

Miesięcznik powiatowy • Kolbuszowa • Cmolas • Dzikowiec • Majdan Królewski • Niwiska • Raniżów

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

nr 2/50 • 10 Luty 2000 • cena 1,80 zł • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

● To był bal



- Powiat po roku - cz. II
- XII i XIII sesja Rady Powiatu



● Obchody 300-lecia Kolbuszowej



- W Cmolasie zamykali w dyby
- Okres świąteczny w Majdanie
- Mazurskie kolędowanie
- Obrazy i fotografie Dziechciarza



● Odszedł Karol Grodecki



Do widzenia 1999r! Dzień dobry 2000r!

Charytatywny Bal Sylwestrowy

W hali widowiskowo - sportowej przy LO w Kolbuszowej, pod patronatem Starosty Powiatu odbył się zorganizowany przez Grupę Charytatywną przy kościele pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej „Bal Sylwestrowy”. Swoją obecnością bal ten zaszczyliło 400 osób, które powitał opiekun Grupy ks. Jan Broński. Słowa powitania padły również z ust ks. dziekana Stanisława Wójcika i ks. proboszcza Jana Guta.

Życzenia udanej zabawy sylwestrowej

przekazał także starosta naszego powiatu Zbigniew Lenart. Wśród licznie bawiących się par przeprowadzono sprzedaż okolicznościowych maskotek. Na uświetnienie balu miały wpływ bardzo smaczne posiłki przygotowane przez Bogumiłę Skowrońską. Do tańca grała orkiestra p. Kotuli z Sędziszowa Młp. Ze sprzedaży maskotek, upamiętniających obecność na balu zebrano kwotę 1.550 zł., którą Grupa Charytatywna przekazała po połowie na potrzeby Świetlicy Profilaktycznej

przy ZSZ w Kolbuszowej i Oddziału Noworodkowego miejscowego szpitala.

Poprzez swoją obecność wszyscy goście przyczynili się do wypracowania zysku w wysokości 27.254,60 zł. Połowa dochodu została przekazana na potrzeby LO w Kolbuszowej, druga zaś będzie wsparciem finansowym dla ubogich w naszej parafii. Bal Sylwestrowy 1999/2000 był największym wydarzeniem tego rodzaju, na naszym terenie. Trud kilku osób opłacił się wielokrotnie, za co Grupa Charytatywna składa serdeczne podziękowania i życzy wszystkim popierającym działalność charytatywną wszelkiej pomyślności w Nowym - Milenijnym Roku.

GRUPA CHARYTATYWNA

Podziękowanie

Grupa Charytatywna przy parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej składa serdeczne podziękowania: Małgorzacie Skowrońskiej, Krystynie Styga, Ewie i Ryszardowi Sziler, Józefowi Jadachowi, Ryszardowi Łagowskiemu, Marianowi Kaźmierczakowi, Kazimierzowi Krigerowi, Władysławowi Machno, Mieczysławowi Maziarzowi, Kazimierzowi Puzio, Tadeuszowi Serafinowi, Bolesławowi Wójcickiemu, uczniom Szkoły Podstawowej Nr 1 i 2, uczniom i nauczycielom LO w Kolbuszowej, Kole Gospodyń Wiejskich w Weryni i Powiatowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej za pomoc w organizacji Balu Sylwestrowego 1999/2000.

To był bal!

Tegoroczny bal sylwestrowy charytatywny, jaki odbył się w hali widowiskowo - sportowej przy LO przeszedł do historii jako największy w 300 letnich dziejach miasta Kolbuszowa. Uczestniczyło w nim w sumie około pięćset osób, w tym około czterdziestu pracowników obsługi. Chętnych - jak twierdzi jedna z jego organizatorek pani **Maria Maziarzowa** - było co najmniej drugie tyle. Bilety zostały wykupione dosłownie w ciągu dwóch dni. Wielki charytatywny bal sylwestrowy zorganizowany został przez Grupę Charytatywną działającą przy kolbuszowskiej parafii pw. Wszystkich Świętych. Honorowy patronat nad balem sprawował starosta kolbuszowski **Zbigniew Lenart**, przypominajmy, były wieloletni dyrektor tegoż liceum. Za czasów jego dyrektorowania wspomniana hala została zbudowana.

Wśród setek balujących osób, m.in. znanych kolbuszowskich lekarzy, pracowników Służby Zdrowia, banku, hurtowni, itp., oprócz pana starosty i starościny pani **Jolanty Lenart**

- pełniacej funkcję zastępcy dyrektora LO, można było zauważyć wicestarostę **Jerzego Wilka**, członków Zarządu Powiatu **Marka Bryka** i **Benedykta Popka**, sekretarza Starostwa **Bogdana Romaniuka**, panią skarbnik **Małgorzatę Letniowską**, komendanta powiatowego PSP **Józefa Halata**, byłego burmistrza **Kazimierza Czepielę**, oraz wielu szacownych Kolbuszowian, których tu nie sposób wszystkich wymienić.

Uroczystego rozpoczęcia balu dokonali zaci kapłani - opiekun Grupy **ks. Jan Broński**, **ks. dziekan Stanisław Wójcik**, oraz proboszcz **ks. Jan Gut**. Bal należy uznać za udany. Niczego nie brakowało. Suto zastawione stoły, kilka gorących, smacznych dań, dobry szampan. Żadnych niemiłych incydentów nie było. Na podłodze przeważały tanga i walce. Były też polki, na rozgrzewkę. O godzinie szóstej rano przestała grać orkiestra, z podłogi zeszli ostatni tancerze. Nie znaczy to, że bal się skończył.

Podziwiać należy panie z kolbuszowskiej Grupy Charytatywnej i naśladować. Podziwiać

należy ich odwagę, upór, bezinteresowność, i świetną organizację. Można sobie wyobrazić jak ogromnego wysiłku wymagało przygotowanie i przeprowadzenie tak wielkiej imprezy. Jakże trudno jest zadowolić tak dużą liczbę uczestników. Paniom to się udało. Dzięki tej imprezie zdobyły kolejne środki na cele dobroczynne. I o to przecież chodziło najbardziej.

Ciekawe jaka



Godzina 24⁰⁰. Wybuch radości. Toast za 2000 rok wznoszą państwo Tomakowie.



Godzina trzecia po północy. Tango dla pana starosty i jego żony. Fot. B. Popek

będzie następna impreza dobroczynna. Panie z Grupy Charytatywnej zapewniają, że na tym nie poprzestaną.

BENEDIKT POPEK

Na okładce: Starszaki z przedszkola w Mazurach podczas odgrywania "Jasetek" w dniu 20 stycznia 2000r. Od lewej: Kuba Przepiórski, Damian Mul, Karolinka Marut, Ania Sowa, Madzia Mikołajczyk i Kasia Jaworska. Fot. B. Popek



Ostatnia godzina starego 1999 roku. Państwo Maria i Mieczysław Maziarzowie zastanawiają się, czy nowy rok będzie lepszy.

POWIAT PO ROKU (cz. II)

Analizując decentralizację władzy publicznej w różnych państwach łatwo zauważyć następujące prawidłowości:

- decentralizacji dokonuje się wtedy, kiedy władza centralna jest słaba, kiedy m.in. brakuje pieniędzy na zadania publiczne i trzeba odpowiedzialność za nie przerzucić na społeczności lokalne reprezentowane przez samorządy terytorialne
- społeczności lokalne nie posiadają odpowiedniej ilości środków finansowych, kierując się jednak pragnieniem zrobienia czegoś dobrego dla siebie wykazując się na ogół niezwykłymi inicjatywami, umiemy pomnożyć grosz publiczny i wypełnić zadania publiczne lepiej niż zrobiłaby to centrala.

Pojawienie się zatem na scenie samorządów jest niewątpliwie cenne dla rozwoju państwa. Gorzej bywa natomiast z zaistnieniem, zwłaszcza nowo tworzących samorządów, (jak np. powiatowy) w świadomości obywateli. Zwłaszcza dość długi jest proces poznawania kompetencji i zadań, które jednostki samorządu terytorialnego realizują. Nadto dość często przedstawiciele władzy centralnej, przy pomocy mediów, wszystkie na ogół słuszne roszczenia obywateli kwitują stwierdzeniem to powinien załatwić wójt, burmistrz, starosta czy marszałek i ta „odsyłomania” kwitnie. To, że np. ZOZ - om brakuje sprzętu, to jest wina starosty, to, że szkoły średnie nie mają na remonty – to jest wina starosty. To, że kwitnie bezrobocie ... to jest wina starosty itd. itd. ... Nie mówi się wówczas o tym, że starosta nie może dać tyle ile by chciał tylko tyle, co otrzymał bądź dodatkowo wystarał się bądź w jakiś inny cudowny sposób pomnożył. Pomimo tej oczywistej w Polsce „spychomanii” i ogólnej biedy powiat kolbuszowski ma szansę, po kilku latach, stać się powiatem, którego mieszkańcy będą zadowoleni. Ale aby się to stało potrzeba na początku żmudnej, często nieefektywnej pracy. Sukcesy przychodzą dopiero po pewnym czasie. I ten rok pierwszy powiatu kolbuszowskiego był takim rokiem – poznania materii i zbudowania fundamentów. Myślę, że się udało. Aczkolwiek potrzeby są ogromne i naturalne pragnienie mieszkańców jest, aby je zaspokoić (wszystkie i w jednym czasie). Ale jakaś hierarchia potrzeb i polityka muszą być zwłaszcza przy nie wystarczającej ilości pieniędzy. I tak: chcielibyśmy autostrad, a mamy takie jakie mamy drogi powiatowe i tak na nich w 1999 roku zrobiono więcej niż w kilku latach poprzednich i dalej będzie się ich stan poprawiać, ale pamiętając, że oprócz dróg (w które można włożyć wszystkie pieniądze i nie będzie widać tego, co by się chciało) mamy również inne placówki, np. szkoły średnie, w których trzeba jak najszybciej zejść z kosztów utrzymania, aby zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na poprawę bezpośrednich warunków procesu dydaktycznego i wychowawczego. Dlatego też rozpoczęliśmy inwestycje: zmiany kotłowni w Zespole Szkół Zawodowych w Kolbuszowej i Zespole Szkół Rolniczych w Weryni. Trzeba tak organizować kształcenie, aby było tanie i efektywne. Potrzebne są zatem zmiany organizacyjne. I będą. Nie można też pominąć aktywności młodzieży i dorosłych w sferze kultury. I tutaj też powiat bardzo po-

woli staje się mecenasem kultury powiatu wspierając równocześnie działalność gmin w tym zakresie i oczywiście z nimi współpracując.

Wiemy, że ośrodkami stymulującymi rozwój środowisk i regionów są ośrodki naukowo – badawczo – dydaktyczne. I w tym zakresie powiat przez wiele miesięcy pracował, aby powstało takie centrum i wszystko wskazuje na to, że już niedługo nasz powiat będzie miał takie centrum.

Osobnym tematem – ale chyba najważniejszym – nad którym pracujemy to generowanie nowych miejsc pracy. Każda z naszych inicjatyw ostatecznie ma pomóc stworzyć te miejsca. Nadto prowadzone były i są kontynuowane rozmowy z potencjalnymi inwestorami. Co się okazuje? W naszym powiecie nie ma kompleksu gruntów o powierzchni 5 – 10 ha, uzbrojonych i atrakcyjnych dla inwestora. Gdzie zatem można budować ten wyma-

rzony zakład na 500 – 1000 miejsc...? Nawet są trudności ze znalezieniem atrakcyjnych inwestycyjnie miejsc dla zakładów, które zatrudniłyby 50 – 100 osób. ... ale nic to, będziemy wspólnie z samorządami gminnymi przygotowywać korzystne warunki dla inwestorów i nade wszystko przekonywać ich, że powinni inwestować właśnie u nas.

I jeszcze, myśląc o 1999 roku, muszę o jednym przypomnieć: podjęliśmy uchwałę o budowie budynku starostwa powiatowego. Nie dla zbytku – tylko z konieczności. Chcemy w nim zmieścić wszystkie służby i inspekcje, rozrzucone dziś w kilku miejscach. Chcemy, aby pieniądze, które dziś (bardzo duże) płacimy za dzierżawę kiedyś przeznaczyć na właściwe cele.

I na koniec jeszcze jedna informacja. Zespólna administracja powiatowa (starostwo, wszystkie jednostki i służby) jest aktualnie największym zakładem pracy w powiecie kolbuszowskim i o taki zakład należy też dbać.

ZBIGNIEW LENART
STAROSTA KOLBUSZOWSKI

Nasze sukcesy i porażki '99

Po upojnej w szampana, błyskotliwej fajerkami i głośnie od muzki nocy sylwestrowej przychodzi Nowy Rok. W nim zderzamy się z naszą, nie zawsze kolorową rzeczywistością. Jest okazja do zastanowienia się nad sobą, swoim postępowaniem w starym roku. Co można zmienić, aby żyło nam się mądrzej, dostatniej, po prostu lepiej? Co ja zrobiłem źle? Gdzie popełniłem błąd? Czas przełomu stwarza okazję do podsumowań. A my przecież mamy do czynienia z magiczną datą 2000. Dla niektórych symbolizuje ona nie tylko przyjście nowego roku, ale i stulecia, a nawet nowe milenium. Jest to błąd, ponieważ dotychczas nowy wiek zaczęła się liczyć 01.

Tak, czy inaczej zastanówmy się nad naszymi triumfami i porażkami. Osobistymi, rodzinny, przyjaciół, całej społeczności miasta, wioski, powiatu kolbuszowskiego. Odnieśliśmy wiele tych naszych maluteńkich, osobistych sukcesów. Jesteśmy zdrowi, dobrze się uczymy w szkole i na studiach, mamy dobrą pracę (przynosi nam ona wiele radości, ale niestety otrzymujemy za nią nie wystarczające wynagrodzenie), nasza rodzina poszerzyła się o małą Calineczkę lub swarnego skrzata o imieniu Jaś, rozpoczęliśmy budowę domu - uff, będzie z tym problemów co nie miara, pogodziliśmy się z sąsiadami, mamy bratnią duszę do towarzysstwa i sympatię w sercu. Te sukcesy można mnożyć.

W skali makro naszym sukcesem jest przede wszystkim istnienie powiatu kolbuszowskiego. Na jego terenie w minionym roku wydarzyło się wiele interesujących rzeczy. Jako pierwsza w województwie podkarpackim powstała Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej. Odbiło się kilka znaczących imprez kulturalnych jak np. Prezentację Twórczości Ludowej w skansenie, Przegład Zespołu Kołędniczych Województwa Podkarpackiego w Domu Kultury w Kolbuszowej Górnej, Powiatowy Festiwal Piosenki Uczniowskiej w Komorowie „Meduza”. Funkcjonuje Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia, gdzie z wielką pasją uczą się młodzi adeptcy muzykologii. Schola z parafii pw. Wszystkich Świętych występuje ze swoim programem na znaczących uroczystościach religijnych i patriotycznych (dożynki die-

cezjalne), czy imprezach jak Ogólnopolski Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej w Radomyślu n/Sanem. Zwieńczeniem ich sukcesów było nagranie pod koniec roku kasety z kołedami i pastoralkami. To wszystko pokarm dla ducha, lecz człowiek musi mieć też coś dla ciała. Mieszkańcy powiatu mają nowoczesne obiekty sportowe jak pływalnia kryta w Cmolasie, czy ogromna hala gimnastyczna przy kolbuszowskim LO.

Na terenie powiatu znajduje się kilka firm prywatnych, które swoją działalnością dają pracę mieszkańcom i dodatkowo odprowadzającymi podatkami wspierają budżety gmin. Dzięki swojemu marketingowi ze swoimi produktami wykraczają poza granice powiatu, ekspansywnie idąc w Polskę i świat. Są to przede wszystkim: Zakład Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego „Orzech” - zwycięzca Podkarpackiej Edycji Konkursu Agroliga '99 i firma „Cmol-Frut” z Cmolasu - otrzymała Laur „Nowin” w kategorii gospodarka. Nietuzinkowymi jednostkami są również „Fin” i „Marwo”. Ważną inicjatywą gospodarczą, która ściągnie pieniądze jest otwarcie Punktu Kontroli Opryskiwaczy w Weryni, jako pierwszy tego typu w województwie podkarpackim. Wzorem nowoczesnych praw rządzących ekonomią światową samorządy gmin i powiatu postanowiły przygotować Strategie Rozwoju. Rada Powiatu Kolbuszowskiego 6 marca 1999 r. podjęła decyzję o powierzeniu prac nad dokumentem prof. dr hab. A. Klasikowi i dr R. Górze. Wśród mieszkańców pojawiła się wątpliwość: Czy tego opracowania nie mogli zrobić ludzie stąd? Kto tu mieszka najlepiej wie co na podwórku jest, a czego nie ma. Poza tym honorarium zostało by na miejscu.

Pomimo, że powiat nie jest najbogatszy w znacznym stopniu pomaga biednym z jego terenu i nie tylko. Polski Komitet Pomocy Społecznej i PCK organizują niezliczone akcje wspierające ludzi potrzebujących. Zostało powołane Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Na terenie Kolbuszowej działa Grupa Charytatywna „Caritas” i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, które w godny pochwaliły sposób dbają o dobro bliźniego. We współpra-

cd. na str. 5

Obchody 300 - lecia Kolbuszowej

Spółeczeństwo Kolbuszowej z niecierpliwością oczekiwało na dzień 12 stycznia 2000 r. Na ten dzień przypadał niezwykle jubileusz 300 lat, od podpisania dokumentu lokacyjnego miasta Kolbuszowa przez Józefa Karola Lubomirskiego.

Program obchodów był wcześniej prezentowany na łamach prasy lokalnej i regionalnej. Dlatego oprócz wielu znamienitych zaproszonych gości - Kolbuszowian zamieszkałych na terenie całej Polski i świata - na Mszę św. przybyli licznie mieszkańcy miasta i gminy. Mszy św. przewodniczył bp Edward Białogłowski. Przy Stole Pańskim towarzyszyli mu proboszcz parafii farnej ks. Jan Gut, były proboszcz

ks. Marian Jachowicz, ks. dziekan Stanisław Wójcik, ks. Zbigniew Bogacz - prowincjał ojców sercanów, proboszcz parafii pw. br. Alberta w Kolbuszowej ks. Jan Pepek, ks. Ryszard Kiwak i proboszcz z parafii w Domatkowie ks. Stanisław Marchewski. Na początku zgromadzonych przywitani proboszcz Jan Gut, oraz burmistrz Zbigniew Chmielowiec. Ksiądz prowincjał Zbigniew Bogacz przeczytał

list od papieża Jana Pawła II, w którym zawarte były serdeczne życzenia dla mieszkańców i władz miasta. List kończyło wezwanie, aby Kolbuszowa była ogarnięta chrześcijańskim duchem i trwała przy Kościele. W kazaniu bp sufragan nawiązał do historii miasta i wcześniejszej osady Kolbuszowa.

Po Mszy św. zaproszeni goście i grupa Kolbuszowian udali się do Miejskiego Domu Kultury na uroczystą sesję Rady Miejskiej. Otworzył ją przewodniczący Jan Wiącek. Referat o historii „grodu nad Nilem” wygłosił prof. Jan Draus, rodak kolbuszowski, członek Instytutu Pamięci Narodowej. Emocjonalny ton wywodu wywarł na zgromadzonych duże wrażenie. (Całość referatu jest wydrukowana w postaci broszurki, nakładem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej). Jan Draus swoje wystąpienie zakończył słowami skierowanymi do obecnego na sali Mariana Krzaklewskiego, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Życzył mu, aby jego prezydentura była dopełnieniem obchodów 300 - lecia miasta.

W dalszej części uroczystości przewodniczący Rady Miejskiej i burmistrz Nowego Wiśnicza wręczyli Janowi Wiąckowi, Zbigniewowi Chmielowcowi i Marianowi Krzaklewskiemu. Z Nowym Wiśniczem Kolbuszowę łączy osoba Józefa Karola Lubomirskiego. Za miłą niespodziankę w postaci medalu podziękował Marian Krzaklewski - Honorowy Przewodniczący Obchodów 300 - lecia Kolbuszowej. W dalszej części wypowiedzi zapewnił Kolbuszowian, że w chwilach dla niego trudnych, i w okresie triumfów, gdy siedział w komunistycznym więzieniu i gdy był wybierany na przewodniczącego Związku zawsze pamiętał o Kolbuszowej. - Jestem znakiem sprzeciwu, jestem za Polską i za Kolbuszową. Marian Krzaklewski opowiedział zdarzenie, które w ostatnim czasie miało miejsce w sekretariacie Episkopatu Polski w Warszawie. Tam na oplatku świątecznym biskupi rozmawiali o wspaniałej tradycji meblarstwa kolbuszowskiego. Wśród purpuratów padła propozycja, aby powrócić do tej tradycji. Wojewoda Zbigniew Sieczko: „Emocjonalny referat prof. Jana Drausa jest dla mnie wspaniałą lekcją pokory wobec tej ziemi”. W dalszej części swoje życzenia dla mieszkańców Kolbuszowej składali wicemarszałek Sejmiku Województwa Podkarpackiego Wiktor Stasiak i starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart. List z życzeniami od marszałka Bogdana Rzońcy przeczytał Jan Wiącek.

Ceniony w świecie fizyk prof. Stanisław Drożdż, pracujący obecnie m.in. w Instytucie Badań Jądrowych w Bronowicach pod Krakowem mówił o dwóch ważnych dla niego miejscowościach na tej ziemi: rodzinnym Kupnie i Kolbuszowej, gdzie się uczył i modlił w kościele, do którego wstępował w drodze do szkoły. Po chwili swoje słowa skierował do Joanny Ziolo - wychowawcy z liceum i Andrzeja Jagodzińskiego, którego uważa za symbol - „Wyjechał, wykształcił się, wrócił i pracuje u podstaw”. W dalszej części wzruszającego wystąpienia podzielił się refleksją: - Im patrzymy głębiej w przeszłość, tym intensywniej sięgamy w przyszłość. Nieraz z obawą co będzie za 300 lat. Pa-



Delegacja Towarzystwa Kultury składa wiązanki kwiatów. Od lewej: prezes Andrzej Jagodziński, Zofia Serafin i sekretarz Jacek Bardan.



Kolbuszowianie nad trumną Józefa Karola Lubomirskiego w Wiśniczu. Od lewej: Zbigniew Lenart, Zofia Serafin, Józef Kardys, ks. Jan Pepek, Andrzej Tatuśko i Marek Gil.

trzy na najmłodszych, na tych którzy będą kształtować naszą przyszłość. Żeby oni mieli równe szanse! Żeby Kolbuszowa nie straciła tych pereł! Kształtujmy tę Ziemię Kolbuszowską, abyśmy mogli być z niej dumni. Na uroczystości jubileuszowe przyjechała przedstawicielka Kolbuszowian w USA Józefa Czyżewska, sekretarka finansowa w „Klubie Kolbuszowa” w Chicago. - My zawsze o Was pamiętamy i dziękujemy za pamięć. Józefa Czyżewska od Polonistów z Chicago na ręce burmistrza Zbigniewa Chmielowca przekazała 500 dolarów na pomoc w organizacji kolejnych imprez w ramach jubileuszu.

W końcowej części uroczystości odbyły się występy młodych muzyków. Jako pierwszy zaprezentował się Tomasz Blicharz. Na akordeonie wykonał Astrola Piazzolii tango pt. „Saint - Luis” i Arona Białoszyckiego „Andaluzję”. Chór „Accordare” zaśpiewał dwa utwory: Stanisława Moniuszki „Z dymem pożarów” i Henryka Mikołaja Góreckiego „Zdrowaś bądź Maryja”. Magdalena Kornak i Jerzy Sitko recytowali wiersze J. B. Ożoga „Pod Kolbuszową” i „U krewnych w kolbuszowskiem” oraz B. L. Michalskiego pt. „Miasteczko”. Na zakończenie programu artystycznego utalentowana sopranistka Iwona Leśniowska przy akompaniamencie swego nauczyciela Mikołaja Piatikowa zaprezentowała wybrane partie wokalne z opery W. A. Mozarta „Wesele Figara” i G. Verdiego „Bal maskowy”. Przedstawiła również pieśni Chopina „Życzenie” i M. Karłowicza „Z nową wiosną”.

Bogatą we wrażenia sesję Rady Miejskiej zakończył toast wzniesiony za zdrowie i pomyślność Kolbuszowej oraz jej mieszkańców. Po nim wszyscy zgromadzili się przy dwóch suto nakrytych stołach szwedzkich. Wieczorem w Miejskim Domu Kultury grał taneczno - rozrywkowy zespół „Brass”.

ANTONI STĄPOR



Uroczysta Msza św. Przy Stole Pańskim ks. Marian Jachowicz, ks. Zbigniew Bogacz, bp Edward Białogłowski, ks. Stanisław Wójcik i ks. proboszcz Jan Gut.



Podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej. Na pierwszym planie Marian Krzaklewski, Zbigniew Sieczkoś, Barbara Frączek, Wiktor Stasiak.



Pamiątkowe zdjęcie spod kościoła pw. Wszystkich Świętych. Drugi od lewej Stanisław Drożdż, Joanna Ziota i Andrzej Jagodziński.



Marian Krzaklewski z Janem Pacyną, znajomym z młodości. Na pierwszym planie burmistrz Zbigniew Chmielowiec, w głębi starosta Zbigniew Lenart.

cd. ze str. 3

cy starostwa powiatowego, miesięcznika „Ziemia Kolbuszowska”, oraz różnych firm, instytucji i osób prywatnych Polacy mieszkający w Czerwonych Chatkach na Ukrainie zostali obdarowani niezbędnymi przyborami do nauki języka ojczystego.

Wszystko pięknie, wszystko ładnie, a co z porażkami? Każdym naszym przewinieniem

jest zazdrość, zawiść, swary i kłótnie. Niestety, ale w naszym życiu prywatnym i na arenie publicznej tych zachowań nie brakowało. Przecież w jedności siła. Paszkwile i anonimy to zachowania przypisane ludziom podłym. Trwajmy i pracujmy razem w miłości i pokoju, a przyszłość przyniesie nam sukcesy budzące nadzieję, inspirujące do dalszej pracy.

Zachęcamy wszystkich czytelników do

podzielenia się swoimi sukcesami i porażkami w minionym roku. Oczekujemy na przemyślenia o funkcjonowaniu powiatu kolbuszowskiego. Co ciekawego wydarzyło się w Waszych wioskach. Cenne będą głosy - propozycje na przyszłość. Powiat tworzymy my wszyscy! Najciekawsze zostaną opublikowane na łamach naszego miesięcznika.

ANTONI STĄPOR

Konferencja prasowa Mariana Krzaklewskiego

Konferencja rozpoczęła się o 11²⁰ i trwała około 20 minut. Na wstępie M. Krzaklewski wyraził swoją radość, że może uczestniczyć w tak doniosłym dla jego rodzinnej miejscowości wydarzeniu jak obchody 300-lecia nadania praw miejskich. Kolbuszowa - jak mówił - była środowiskiem, które uformowało jego osobowość i charakter. Dla młodego człowieka rodzina, a także najbliższe otoczenie jest tym co określa wartości, którymi potem kieruje się w dojrzałym życiu. Tradycja miejscowości, skąd wywodzi się Janek Bytnar, gdzie przebywał Julian Goslar, gdzie produkowano kiedyś słynne na całą Polskę me-

ble, powinna być pieczołowicie podtrzymywana. Dr Krzaklewski przypomniał, że często w rozmowach w których uczestniczy wyrażany jest podziw dla dawnego meblarstwa kolbuszowskiego i żal, że nie nawiązuje się do jego tradycji.

Odpowiadając na pytanie "Ziemi Kolbuszowskiej", dotyczące znaczenia jakie dla mieszkańców takich miejscowości jak Kolbuszowa ma życie kulturalne środowiska, przyznał, że nasze miasto miało w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia. Wymienił tutaj między innymi pracę Towarzystwa Kultury im. J.M. Goslarsa, gdzie wśród członków założycieli

jest także jego matka - pani Joanna Krzaklewska.

Dziennikarzy przybyłych z zewnątrz interesowały wyłącznie sprawy polityczne. Przewodniczący Krzaklewski odpowiadał zatem na pytania o dyscyplinę klubową w AWS, o prywatyzację rzeszowskiego Cefarmu, o kompetencje p. Alota i wreszcie o lustrację wśród dziennikarzy. Przy tym ostatnim pytaniu gość konferencji miał wreszcie okazję nawiązać do spraw kolbuszowskich i wspominając korepetycje u prof. Władysława Burkiewicza odpowiedział: "medice, cura te ipsum". Ostatnie pytanie konferencji, zadane przez któregoś z rzeszowskich dziennikarzy, brzmiało: a co to znaczy?

(JB)

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA...

STAROSTWO

XII sesja Rady Powiatu

XII sesję I kadencji Rady Powiatu Kolbuszowskiego rozpoczęto o godzinie 9⁰⁰ w budynku Starostwa Powiatowego, przy ulicy Handlowej 4. Przyjęto protokół z poprzedniej sesji. Następnie Zbigniew Lenart - starosta kolbuszowski przedstawił informację o pracy Zarządu Powiatu.

W dalszej części obrad radni podsumowali dotychczasową współpracę samorządu powiatowego ze samorządami gminnymi. Pomimo tego, że na sesję Rady Powiatu byli zaproszeni wszyscy gospodarze gmin to przybył jedynie pan Marian Indyk - przewodniczący Rady Gminy w Raniszowie. Swoją nieobecność usprawiedliwili jedynie Zbigniew Chmielowiec - burmistrz Miasta i Gminy w Kolbuszowej i Tadeusz Cebula - wójt gminy w Majdanie Królewskim. Omówiono współpracę dotyczącą działalności PCPR, spraw architektury, budownictwa, ochrony środowiska, transportu i dróg. W ubiegłym roku odbyło się 10 spotkań Konwentu Starosty, Burmistrza i Wójtów Powiatu Kolbuszowskiego. Jedną z najistotniejszych kwestii jakie zostały tam poruszone to problem zagospodarowania odpadów i śmieci na terenie wszystkich gmin naszego powiatu. Zarząd Powiatu odbył również wspólne posiedzenia z Zarządami Gmin: Cmolas, Kolbuszowa, Niwiska, Stary Dziłkowice.

Kolejnym punktem obrad było wysłuchanie stanowiska Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej, Leśnictwa i Rolnictwa na temat sytuacji rolnictwa w powiecie. Komisja w tej ocenie - „uważa za zasadne podjęcie prac zmierzających do ustalenia kierunków przedsięwzięć organizacyjno - technicznych włączając samorządy i służby z otoczenia rolnictwa celem udzielenia daleko idącej pomocy producentom rolnym”. Komisja przedstawiła dziewięć zagadnień, które należy w związku z tym wykonać.

Radni przyjęli stanowisko w sprawie powołania Uniwersytetu Podkarpackiego. Z zadowoleniem przyjęli powyższe zamierzenia, uznając przy tym za konieczne zintegrowanie działań wszystkich środowisk w celu utworzenia uczelni publicznej mogącej kształcić młodzież z naszego regionu.

W tym kontekście zasadna wydaje się informacja, przedstawiona radnym przez Starostę, o możliwości powołania w ZSR w Weryni studiów w ramach struktury wyższej uczelni w Rzeszowie.

Na sesji podjęto następujące uchwały:

- w sprawie upoważnienia przewodniczącego Rady Powiatu do wystąpienia z wnioskiem o przeprowadzenie postępowania sprawdzającego i podpisania ankiety bezpieczeństwa osobowego,
- w sprawie szczegółowych zasad udzielania dotacji szkołom niepublicznym działającym na terenie powiatu kolbuszowskiego,
- w sprawie trybu i zasad umarzania i udzielania ulg w spłacie niepodatkowych należno-

ści pieniężnych stanowiących dochody budżetu powiatu kolbuszowskiego,

- w sprawie dokonania zmian w budżecie powiatu kolbuszowskiego na 1999r.
- w sprawie budżetu powiatu kolbuszowskiego na rok 2000,
- w sprawie uchwalenia planu prac Rady Powiatu na rok 2000,
- w sprawie ustalenia zasad zbycia lokali mieszkalnych stanowiących własność powiatu (tym samym został uregulowany problem pierwszeństwa wykupu lokali mieszkalnych stanowiących własność powiatu),
- w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości (tj. bloku mieszkalnego w Weryni),
- w sprawie utworzenia Fundacji na Rzecz Rozwoju Oświaty, Szkolnictwa Wyższego i Kultury w powiecie kolbuszowskim.

OPRAC. ANNA CZACHOR

BUDŻET POWIATU

Tegoroczny budżet powiatu kolbuszowskiego wynosi: 18.500.616 zł. Na tą kwotę składają się: dotacje celowe na realizację zadań z zakresu administracji rządowej, dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań własnych powiatu, subwencja ogólna, 1% udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych i dochody własne.

Aż 97,07 % z tej sumy stanowią dotacje i subwencje a tylko 2,93 % to dochody własne powiatu. Dotacje celowe, jak wynika z nazwy, należą do wydatków sztywnych (znaczonych), z przeznaczeniem na określone zadania. Natomiast subwencje należą do wydatków sztywnych (nie znaczonych), o ich przeznaczeniu decyduje organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego.

W budżecie powiatu największa kwota wydatków zaplanowana jest w dziale Oświata (5.568.945 zł). Pieniądze z tego działu zostaną wykorzystane na utrzymanie szkół średnich (LO, ZSZ, ZSR), internaty i stypendia dla uczniów, dofinansowanie szkół niepublicznych (MSB), jednostki pomocnicze szkolnictwa, placówki wychowania pozaszkolnego (dotacja dla Placówki Niepublicznej - Świetlica Profilaktyczna - Wychowawcza). Drugim zadaniem, na które zwraca się szczególną uwagę jest bezpieczeństwo publiczne (5.201.000 zł). Są to pieniądze przekazywane na utrzymanie Powiatowej Policji i Państwowej Straży Pożarnej. Kwota 3.177.274 zł została przeznaczona na utrzymanie administracji państwowej i sa-

morządowej. Pieniądze te otrzymają: Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Powiatowy Urząd Pracy, urzędnicy jednostek terenowych Policji i PSP, Starostwo Powiatowe, Rada Powiatu, komisje poborowe. Kolejną grupą spraw ujętą w budżecie powiatu jest transport (drogi publiczne powiatowe), na ten cel przeznaczono 1.730.398 zł. Kwota 1.230.412 zł została przeznaczona na opiekę społeczną. Pieniądze te są przeznaczone na: domy pomocy społecznej (dotacja), zasiłki i pomoc w naturze (dla bezdomnych), PCPR, zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i wychowawcze, Zespoły ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności, rodziny zastępcze i własne, pozostała działalność (dotacja dla placówki niepublicznej - Katolicka Placówka Wychowawcza „Nasz Dom” prowadzona przez Zgromadzenie Sióstr Św. Michała Archaniola w Widelce). W dziale ochrona zdrowia przewidziano kwotę: 891.000 zł na: składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz świadczenie dla osób nieobjętych obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego, inspekcję sanitarną. Pozostałe fundusze podzielono pomiędzy działy: budownictwo (ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, prace geodezyjne i kartograficzne nie inwestycyjne), leśnictwo, gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne (opracowania geodezyjne i kartograficzne, gospodarka gruntami i nieruchomościami), kultura i sztuka (biblioteki, stowarzyszenia), kultura fizyczna i sport.

Na rok 2000 zaplanowano kilka inwestycji koniecznych w prawidłowym realizowaniu zadań powiatowych. Kwotę 780.000

Uroczysta XIII sesja

W dniu 28 grudnia 1999 r. odbyła się ostatnia w minionym roku sesja Rady Powiatu. Składała się ona z dwóch odrębnych części.



Ksiądz proboszcz Jan Gut dzieli się opłatkiem ze starostą Zbigniewem Lenartem. Fot. Z. Czachor.



Toast za pomyślność w Nowym 2000 Roku. W środku przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Bździkot.

zł przeznaczono na publiczne drogi powiatowe. Konieczne są również inwestycje w szkołach średnich, które do tej pory nie mają zapewnionego właściwego ogrzewania. Problem ten jest szczególnie dotkliwy teraz kiedy młodzież zmuszona jest odczuwać jego skutki. W związku z tym przeznaczono kwotę 365.000 zł na budowę kotłowni w ZSZ w Kolbuszowej i ZSR w Weryni. W roku 2000 planuje się ponadto rozpocząć budowę Starostwa. Na ten cel zostało przeznaczono 150.000 zł. Są zaplanowane również mniejsze inwestycje jak: zakup kserokopiarki laserowej na potrzeby Rady Powiatu.

Wszystkie zaplanowane dochody i wydatki pozwolą na realizację działań samorządu powiatowego. Czy kwoty te są zadowalające? Jest to pytanie, na które wszyscy, myślę, znają odpowiedź.

ANNA CZACHOR

OPRAC. NA PODSTAWIE UCHWAŁY NR XII/76/99
RADY POWIATU W KOLBUSZOWEJ
Z DNIA 20 GRUDNIA 1999 R

Strategia wojewódzka a strategia powiatowa

Co to jest strategia? Nieważne czy chodzi tu o strategię wojewódzką, powiatową czy gminną.

Spotkałam się z określeniem, iż „strategia wojewódzka to pomysł na województwo + polityka regionalna, umożliwiająca realizację określonej wizji”. Myślę, że to określenie można byłoby równie dobrze odnieść do strategii powiatowej czy gminnej.

Szukając podobieństw i różnic pomiędzy strategią tworzoną dla całego Podkarpacia a strategią powiatu kolbuszowskiego zauważamy jedną podstawową różnicę. Otóż każda strategia wojewódzka jest tworzona jako dokument obligatoryjny narzucony przez ustawę o samorządzie wojewódzkim. Za jej przygotowanie odpowiada Zarząd Województwa zaś uchwalają ją Sejmik Województwa. Natomiast żadne ustawy nie wymagają przygotowania strategii powiatowej. Niemniej jednak chcąc myśleć o

W pierwszej z nich radni podjęli uchwałę w sprawie zmiany w budżecie powiatu na rok 1999. Podjęto również uchwałę dotyczącą ustalenia wykazu wydatków nie wygasających z upływem roku budżetowego 1999 i określenia ostatecznego terminu dokonania każdego z tych wydatków. Z uwagi na fakt, że przy Radzie Powiatu działa siedem komisji zasadnym było zatwierdzenie planów pracy każdej z nich na kolejny rok pracy. Rada Powiatu podjęła również stanowisko w sprawie uruchomienia w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni zajęć dydaktyczno – naukowych w ramach struktur Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

XIII sesja Rady Powiatu odbyła się w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Była więc okazją do życzeń. Życzenia składali sobie nie tylko radni ale również zaproszeni goście, przedstawiciele jednostek organizacyjnych, służb, straży, którzy na co dzień współpracują z Radą i Zarządem Powiatu. Życzenia złożył także proboszcz parafii p.w. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej ks. Jan Gut, łącznie się z wszystkimi zebranymi opłatkiem.

Zebrani na sesji radni i zaproszeni goście wzniesli symboliczną lampkę szampana za pomyślność w Nowym Roku, szczególnie, bo Millenijnym.

W czasie składania sobie życzeń koncertowały dwa zespoły wokalne – instrumentalne z Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Jeden z nich to kapela „Ziemia Kolbuszowska” występująca już na wielu imprezach. Natomiast drugi to dopiero tworzący się zespół młodych ludzi uczniów klas I LO, mających więc jeszcze przed sobą czas na wzajemne poznanie się i właściwe przygotowanie swojego repertuaru. Oba zespoły działają pod kierunkiem Ryszarda Wrony, nauczyciela muzyki w kolbuszowskim ogólniaku.

ANNA CZACHOR

przyszłości i właściwie ją zaplanować należy taką strategię stworzyć. W przypadku powiatu musi uchwalić ją Rada Powiatu.

Kolejną różnicą jest inny obszar, na którym mają one być realizowane. Nie zmienia to faktu, że każda gmina jest położona w konkretnym powiecie a powiat w danym województwie. Dlatego **strategia powiatowa czy gminna nie powinna być uchwalana przed strategią wojewódzką**, która z kolei powinna być zgodna z założeniami rządu odnośnie polityki całego państwa a nie tylko jego części. Takie jest zdanie Zdzisława Banata – przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Na jednym ze spotkań pan przewodniczący wyraził pogląd, że nie może być tak, iż uchwalone strategii gminne czy powiatowe będą zupełnie inne niż strategia województwa. Dlatego wydaje się słuszne, iż najpierw powinna zostać

uchwalona strategia dla całego Podkarpacia a dopiero później dla jego „części”. Nie znaczy to, że nie należy ich przygotowywać ale jedynie zaczekać z uchwaleniem do czasu uchwalenia strategii wojewódzkiej.

Można odnaleźć także podobieństwa między strategią województwa podkarpackiego a strategią powiatu kolbuszowskiego. Podobny jest sposób ich przygotowania. Strategia Podkarpacia budowana jest metodą społeczną. Tak aby wszyscy, którzy będą ją później realizować mogli wcześniej mieć wpływ na jej powstanie. W związku z tym zostały powołane przez Zarząd Województwa następujące struktury: Zespół Roboczy, Zespół Programujący,

Komitet Strategiczny, Zespół Ekspertów. Zaś nad całością prac nad strategią czuwają eksperci regionalni – konsultanci naukowci: prof. dr hab. A. Klasik i prof. dr hab. T. Pomianek. Pracę rozpoczęto od dokonania **diagnozy stanu województwa**, co było fundamentem do rozpoczęcia właściwych prac. Wyodrębniono sektory działalności społeczno – gospodarczej oraz potencjały rozwojowe województwa. Równolegle (częściowo wyprzedzając nawet diagnozę) do tych prac tworzone były analizy i studia sektorowe, które zostały wykorzystane w toku całości prac nad strategią.

Kolejnym etapem prac było przygotowanie **bilansu strategicznego**, który urzeczywistnił jakie są silne i słabe strony regionu. Zidentyfikowano szanse i zagrożenia zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne. Kolejny krok to przejście do właściwej strategii. Rozpoczęto od przygotowania **wizji rozwoju województwa podkarpackiego** czyli określenia stanu jaki byłby najbardziej pożądanym i do którego należy dążyć. Określono więc pola strategiczne. Są to: obszary wiejskie, przedsiębiorczość, infrastruktura, zasoby ludzkie, turystyka, współpraca międzynarodowa. W każdym z tych pól sformułowano pożądane tendencje rozwojowe, które należy wspierać. Dodatkowo tą część poszerzono o część dotyczącą integracji województwa. Zarówno tej wewnętrznej jak i zewnętrznej. Z wizji rozwoju wynikają **prioryte-**

ty rozwoju, które oczywiście obejmują wszystkie pola strategiczne wcześniej określone. W każdym z nich zostały określone dwa lub trzy cele strategiczne. Określono również kierunki działań, które muszą zostać podjęte aby zrealizować zaplanowane priorytety. Należą do nich:

- zasoby ludzkie,
- infrastruktura,
- współpraca międzynarodowa,
- obszary wiejskie,
- przedsiębiorczość
- turystyka i kultura.

Kolejnym etapem prac nad strategią jest określenie **kierunków i struktury wydatków finansowych**. Jest to z jednej strony próba analizy wydatków dotychczasowych a z drugiej oszacowanie jakie nakłady są niezbędne aby zaplanowane zamierzenia zostały zrealizowane.

Ostatnim etapem prac jest **monitoring**. Konieczne jest bowiem ciągle analizowanie zmieniającej się rzeczywistości i podejmowanie odpowiednich działań w celu jak najlepszego realizowania zamierzeń. Na bazie tak przygotowanej strategii powstaną programy wojewódzkie, w których na poziomie realizacyjnym zawarte zostaną listy konkretnych przedsięwzięć wraz z odpowiednim montażem finansowym i harmonogramem realizacji. Tak przygotowana i uchwalona strategia konieczna będzie do negocjowania kontraktu między rządem a województwem określającym zakres i wielkość wsparcia z budżetu państwa. Stanie się również podstawą do występowania o środki zagraniczne. W podobny sposób powstawała strategia powiatu kolbuszowskiego. Oczywiście na mniejszą skalę i nie przy współpracy w/w w Zespołów ale przy współudziale Rady Liderów Lokalnych. Opiekę nad całością sprawował prof. dr hab. A. Klasik, tak jak to było przy przygotowywaniu strategii wojewódzkiej.

Miejmy nadzieję, że obie właściwie przygotowane strategie stworzą dobrą bazę, którą będzie można w przyszłości właściwie zrealizować.

ANNA CZACHOR

Stanowisko Rady Powiatu w Kolbuszowej z dnia 28 grudnia 1999 r.

w sprawie uruchomienia w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni zajęć dydaktyczno - naukowych w ramach struktury Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

Stosownie do paragrafu 15 Statutu Powiatu Kolbuszowskiego Rada Powiatu w Kolbuszowej wyraża następujące stanowisko:

Rada Powiatu w Kolbuszowej kierując się potrzebą zwiększenia szans edukacyjnych młodzieży powiatu kolbuszowskiego oraz rozwoju Powiatu, akceptuje czynności podjęte przez Zarząd Powiatu w sprawie uruchomienia w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni zajęć dydaktyczno - naukowych realizowanych przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Rzeszowie:

- studiów licencjackich dziennych i zaocznych na kierunku biologia,
- studium kultury i języka polskiego dla cudzoziemców,
- kursów w zakresie animacji kulturalnej, etnografii i choreografii,
- kursów dla rolników w tym rachunkowości w gospodarstwach rolnych i przedsiębiorców - zwłaszcza z terenu powiatu kolbuszowskiego, innych powiatów i Ukrainy.

Rada Powiatu upoważnia jednocześnie Zarząd Powiatu do prowadzenia z władzami uczelni negocjacji uwzględniających sprawy organizacyjne i finansowe których efektem powinno być podpisanie w miesiącu lutym 2000 roku porozumienia w tej sprawie.

MIASTO I GMINA KOLBUSZOWA

Staże pedagogiczne w szkołach francuskich

Dzięki staraniom Komisji Współpracy z Zagranicą Rady Miejskiej w Kolbuszowej, od sześciu lat nauczyciele miasta, gminy, a obecnie również powiatu wyjeżdżają w miesiącu październiku na okres trzech tygodni do Francji. Celem tej podróży jest wzbogacenie, oraz wymiana swoich doświadczeń zawodowych z nauczycielami szkół francuskich w Ploerme (Bretania).

Staże odbywają się w Liceum Ogólnokształcącym „La Mennais”, Liceum Zawodowym „Saint-Armel”, Liceum Rolniczym „La Touche” - które jest jedną z najbardziej renomowanych szkół rolniczych we Francji, w Szkole Muzycznej, oraz w szkołach podstawowych, katolickich i państwowych. Stażyści mają możliwość zapoznać się z francuskim systemem edukacyjnym, programami i metodami nauczania, organizacją życia szkolnego, uczestniczenia w lekcjach, oraz prowadzenia lekcji. Bardzo ważny jest w tym wypadku bezpośredni kontakt z językiem. Na w/w staże wyjeżdżać mogą nie tylko nauczyciele języka francuskiego, lecz również ci,

którzy ten język znają w stopniu dostatecznym. Mogą również korzystać z nich studenci filologii romańskiej. Koszta podróży i pobytu pokrywane są w całości przez stronę francuską.

Ze stażu w szkołach francuskich skorzystało już 19 osób, dwunastu nauczycieli języka francuskiego, po jednym nauczycielu historii, muzyki, nauczania przedszkolnego, oraz dwie studentki filologii romańskiej.

Osoby, które odbyły staż we Francji: Teresa Zuba, Anna Urban - Zespół Szkół Zawodowych, Kolbuszowa, Irena Salach, Marta Popielarz, Halina Draus - Liceum Ogólnokształcące, Kolbuszowa, Agata Sito, Jarosław Mazur, Andrzej Sudoł - Szkoła Podstawowa nr 1, Kolbuszowa, Dorota Wyzga, Jolanta Stega - Szkoła Podstawowa nr 2, Kolbuszowa, Barbara Mzyk - Zespół Szkół Rolniczych, Werynia, Barbara Bujak - Przedszkole, Kolbuszowa, Joanna Ziolo, Elżbieta Ziolo - Szkoła Podstawowa, Kupno, Renata Dług - Szkoła Podstawowa, Widelka, Lucyna Daniec - Szkoła Podstawowa, Majdan Królewski, Ewa



300 lat miasta Kolbuszowa, 10 lat partnerstwa z Ploerme.
Fot. A. Stapor

Ciechanowska - Szkoła Podstawowa, Wola Ranizowska, Joanna Haldaś, Magdalena Maziarz - studentki filologii francuskiej.

Dokarmianie kaczek

Gdy nastaje zima, spadną śniegi, zamarzną wody dla wielu ptaków wodnych na większości obszarów naszego kraju jest niedostatek pożywienia. Nie mogą korzystać z naturalnych pokarmów. Głód jest dla ptactwa większym zagrożeniem niż strach przed człowiekiem, psem i innym niebezpieczeństwem. Istnieje zatem potrzeba w tym kryzysowym okresie, zwłaszcza dużych mrozów regularnego dokarmiania i zapewnienia wielu ptakom bezpieczeństwa w miejscach gdzie gromadzą się w poszukiwaniu pożywienia.



Kaczki bardzo lubią czerstwy chleb.

Fot. A. Stąpor

Na naszym obszarze, na uwadze mamy Kolbuszowę, pod tym względem są narażone dzikie kaczki, także bażanty, kurapatwy garnące się do siedzib ludzkich w czasie mroźnej zimy.

Od paru już lat na wodach nie zamrożonych kolbuszowskiego Nilu skupiają się kaczki na odcinku wzdłuż ul. Zielonej, które mogą stać się łupem kłusowników, bo oswoiły się z ludźmi i zbliżają się do nich dość blisko. To, że gromadzą się w wymienionym miejscu trzeba zawdzięczać miłośnikom ptaków. Są nimi państwo Stanisława i Józef Białkowie, którzy zapoczątkowali dokarmianie kaczek w trudnym dla nich okresie zimy. Bieżącej zimy jest ich ponad 68 na wodach rzeczki. Dokarmia je już więcej osób: mieszkańcy domu państwa Regulów, Józef Biesiadecki (w swoim bloku postawił wykonaną przez siebie skrzyneczkę i mieszkańcy bloku nr 4 przy ul. Zielonej wrzucają do niej odpadki ze stołów), Witold Małaczyński i inne osoby, które odbywają spacerunki wzdłuż Nilu.

Kaczki - jak można zauważyć - czują się dobrze w tym miejscu. Przyzwyczyły się do ludzi dokarmiających je, tracąc nawet po części dzikość. Zdarza się, że w przybrzeżnych szuwarach rzeczki gnieźdzą się na wiosnę i wylęgają młode pisklęta - kacuszki.

JÓZEF SUDOŁ

CMOLAS

"Pro Publico Bono"

Z Januszem Tokarzem, dyrektorem Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolasie członkiem Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Cmolos rozmawia Anna Czachor

Reprezentował Pan Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Cmolos na uroczystości podsumowania konkursu na najlepszą inicjatywę obywatelską ostatniego dziesięciolecia w Polsce pod patronatem

mierni Jerzego Buzka. Proszę przybliżyć czytelnikom ideę tego konkursu.

- Zostaliśmy zgłoszeni jako jedna ze 150 inicjatyw do konkursu na najlepszą inicjatywę obywatelską dziesięciolecia w Polsce, co jest dla gminy Cmolos wyróżnieniem. Ideą tego konkursu było pokazanie i docenienie często nieznanymi i nie prezentowanymi w prasie wspaniałymi inicjatywami przedsiębiorców, które są przykładem na odradzanie się wolnej Polski i dowodem na jej rozwój mimo tak złożonej rzeczywistości. Ideą było i jest, jak to nazwano, pokazywanie tej „jasnej strony księżycy” naszego życia społecznego w czasach kiedy media goniąc za sensacją zniekształcają obraz odradzającej się Rzeczypospolitej, zniechęcając ludzi do zmian. Trzeba przyznać po tym co zobaczy-

łem, że wielu ludzi i wiele środowisk naprawdę jest zaangażowanych w przemiany i są piękne tego efekty.

Czym zajmuje się Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Cmolos?

- Odpowiem krótko: działaniem na rzecz wielofunkcyjnego rozwoju gospodarczego i społecznego gminy Cmolos. Poszukujemy rozwiązań dla środowiska wiejskiego w nowej rzeczywistości ekonomicznej.

Przyznam się, że z chwilą nadejścia informacji o zgłoszeniach do ogólnopolskiego konkursu Pro Publico Bono na najlepszą inicjatywę obywatelską dziesięciolecia w Polsce zastanawialiśmy się kto mógłby reprezentować powiat kolbu-

cd. na str. 10

Należy nadmienić również, że ze staży zawodowych korzystają absolwenci Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni. Lista obejmuje 11 absolwentów. Są to: Robert Koniarz, Czesław Łopata, Krzysztof Mokrzycki, Zbigniew Serafin, Krzysztof Fitał, Tomasz Wilk, Grzegorz Panek, Mariusz Dworak, Rafał Drzał, Jacek Sito, Dariusz Rząsa. Staż ten trwa jeden miesiąc, absolwenci podejmowani są przez rodziny farmerskie, traktowani są na prawach członka rodziny. Mają możliwość uczestniczenia w życiu codziennym i we wszystkich pracach związanych z uprawą ziemi i hodowlą bydła. Tam, na miejscu, mogą poznać problemy rolnika francuskiego, a szczególnie bretońskiego. Poza tym miesięczny pobyt w rodzinie francuskiej jest doskonałym sprawdzianem swych umiejętności językowych. Staże te są również w całości finansowane przez stronę francuską.

JOANNA ZIOŁO

PRZEWODNICZĄCA KOMISJI WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ



Janusz Tokarz w towarzystwie Anny Kwiatkowskiej - Puget i Jana Nowaka Jeziorańskiego.

cd. ze str. 9
szowski. Sądę, że dobrze wybraliśmy.
Czy tak?

- Skoro zostaliśmy zauważeni to znaczy, że warto było brać udział. Jesteśmy jeszcze inicjatywą zbyt młodą, ale zostaliśmy docenieni, bo jak powiedział przed tak szacownym gremium w swoim uzasadnieniu honorowy przewodniczący kapituły konkursu Jan Nowak Jeziorański, że jest zaskoczony i zbudowany, że w takich małych miejscowościach jak Cmolas, chociaż nawet nie wie gdzie to jest, ludzie nie czekając na wszelkie zmiany próbują zgodną współpracą zmieniać rzeczywistość na lepsze. Jest to docenienie aktywności samorządowej mieszkańców gminy Cmolas. Jest także dowodem, że w niezorganizowanej codzienności my nie zauważamy osiągnięć, żyjemy potrzebą jeszcze wielu szybkich zmian i rozwiązań a tam wysoko już stawiają nas za wzór. Może trochę na wyrost, ale niech to będzie zachętą do dalszej pracy i jeszcze większych inicjatyw.

Proszę opowiedzieć jak wyglądał finał tego konkursu?

- Muszę powiedzieć, że takiej oprawy konkursu nie spodziewałem się. Rano w Katedrze Wawelskiej miała miejsce uroczysta Msza Święta. Uroczystość podsumowania konkursu odbyła się wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Przemówienie premiera i członków kapituły konkursu, wręczenie nagród, wykonanie pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu solistów teatru. Była też możliwość wielu spotkań i rozmów w kuluarach. Wieczór poprowadził aktor Jacek Chmielnik („Nad Niemnem”). We wspólnym koncercie wystąpili Andrzej Sikorowski i Grzegorz Turnau dedykując premierowi piosenkę „Nie przenoście nam

stolicy do Krakowa”. Trzeba przyznać, że Kraków ma niepowtarzalną atmosferę, tam czuje się ducha polskości i wolności a życie na rynku toczy się do północy w przyjacielskiej atmosferze. Po południu na rynku wystąpili również „Skaldowie” a ich piosenki czym są starsze tym lepsze. To było radosne spotkanie ludzi kochających Polskę.

Kto był wśród zaproszonych gości?

- Przede wszystkim premier Jerzy Buzek z małżonką, Jan Nowak Jeziorański, kard. Franciszek Macharski, prof. Andrzej Zoll, prof. Andrzej Stelmachowski, minister Handke, władze Krakowa i województwa małopolskiego oraz wielu wspaniałych ludzi z całej Polski, którzy działają w wielu wspaniałych inicjatywach i przedsięwzięciach. Miałem zaszczyt poznać panią Annę Kwiatkowską - Puget córkę znakomitego inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, budowniczego Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego, która mimo, że mieszka w Krakowie bardzo żywo jest zainteresowana naszym regionem i z dużą sympatią obserwuje wszystkie nasze osiągnięcia.

Jakie inicjatywy i w jakich dziedzinach dostały główne nagrody?

- Głównie te nastawione na pomoc człowiekowi, dzieciom, rodzinie i swoim środowiskom lokalnym. Można powiedzieć, że nagrodzone inicjatywy edukacyjne, służące rozwojowi gospodarczemu i społecznemu środowisk w nowych realiach ekonomicznych, inicjatywy charytatywne na rzecz osób, które najbardziej zostały poszkodowane przez los, trzecia grupa inicjatyw to te, które przyczyniły się do budowy i wielokierunkowego rozwoju Małych Ojczyzn.

Jak się czuje ktoś z małej miejscowości wśród tylu znamienitych gości?

- Powiem wprost – normalnie. Ponieważ wspaniali ludzie tworzą normalną, ludzką, ciepłą atmosferę. Coś podobnego jak podczas Świąt Bożego Narodzenia. Taka atmosfera jest jakby zaspokojeniem potrzeby dobra, ciepła, przyjaźni i serdeczności. Taka atmosfera jest pożądana w Polsce we wszystkich środowiskach.

Niedawno powstało w Cmolasie Stowarzyszenie Podkarpacki Ruch na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „RAZEM”. Jakże są zadowolona tego ruchu?

- Ma on na celu integrację osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Celem wspólnego rozwiązywania problemów przez nich samych we współpracy z instytucjami i specjalistami działającymi na rzecz tego środowiska. Skupia on zainteresowane osoby z terenu powiatu i jest ruchem otwartym. Ta inicjatywa jest szczególnie cenna, bo pozwala na wyjście z izolacji tym ludziom do niedawna pomijanym w życiu społecznym i wspólnego rozwiązywania ich problemów.

Co trzeba robić aby rozwiązywać i zmieniać problemy swoich środowisk?

- Trzeba przede wszystkim tworzyć ciekawą i lepszą rzeczywistość. Trzeba autentycznego zaangażowania, nie tylko przed wyborami, ale przez cały czas. Ważna jest systematyczna praca, trochę przygotowania i wiarygodność w działaniu. Do tego jeśli się chce aby inicjatywy były ponadprzeciętne trzeba wychodzić ponad schematy panujące i uznawane w środowisku, poza minimalizm urzędniczy. Należy dążyć do najlepszych standardów.

Dziękuję za rozmowę i życzę jeszcze wielu inicjatyw.

OŚWIATA I WYCHOWANIE...

Słowo „gimnazjum” – z łac. gymnasium – oznacza plac, budynek, w którym się gimnastykowano. W Polsce, choć gimnazja jako placówki kształcenia i wychowania zlikwidowano w 1948 roku, do dnia dzisiejszego termin ten wywołuje raczej pozytywne skojarzenia. Może zatem dobrze się stało, że w projektowanej reformie edukacji przewidziano miejsce dla gimnazjów. Przy czym nie tylko o gimnastykę ciała w nich by chodziło, ale przede wszystkim o gimnastykę umysłu.

Gimnastyka umysłu

Według Ministerstwa Edukacji Narodowej, do głównych celów wprowadzonej od 1

września 1999 r. reformy edukacji należą: podniesienie poziomu edukacji społeczeństwa



„... groźni kaci w czerwonych kapturach zakuwali co mniej pokornych przedstawicieli płci obojga z gimnazjalnej społeczności”.

przez upowszechnienie wykształcenia średniego i wyższego, wyrównanie szans edukacyjnych, poprawa jakości edukacji. Realizacji tych celów ma służyć m.in.: przedłużenie edukacji wspólnej do 16-tego roku życia, nowa struktura systemu szkolnego, przebudowa szkolnictwa zawodowego, wprowadzenie reprezentatywnego systemu sprawdzianów i egzaminów.

Nowa struktura systemu szkolnego obejmuje m.in. trzyletnie gimnazja, po sześcioklasowej szkole podstawowej. Zakładanie i prowadzenie gimnazjów publicznych jest, podobnie zresztą jak w przypadku przedszkoli i szkół podstawowych, zadaniem własnym gminy.

Reforma edukacji jest też wielkim wyzwaniem dla wszystkich środowisk związanych ze szkołą. Nic więc dziwnego, że aby sprostać temu wyzwaniu, społeczność Gimnazjum Publicznego w Cmolasie zawierzyła nie tylko ludziom, ale szukała także wsparcia duchowego - w sanktuarium Przemienienia Pańskiego, gdzie 8 grudnia 1999 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odprawiona została Msza św. w intencji uczniów (którzy później złożyli również ślubowanie i zostali przyjęci w poczet uczniów Gimnazjum), ich rodziców i nauczycieli. Nabożeństwu przewodniczył kustosz sanktuarium, ks. proboszcz Kazimierz Szkaradek.

W homilii ks. Proboszcz przypomniał postać Stanisława Reymonta. W tym roku przypada 75-ta rocznica śmierci tego noblisty, autora „Chłopów”, który szczerze przyznał, że drogę do sławy otworzyła mu Maryja, bo to „Pamiętnik z pielgrzymki do Częstochowy”

zwrócił uwagę krytyki na postać pisarza. Uroczyste wprowadzenie w życie i obowiązki gimnazjalisty, dokonujące się przed obliczem Pana Jezusa Przemienionego i Maryi, Jego i naszej Matki, także otwiera pewną drogę, która dzięki własnej pracy i wysiłkowi doprowadzić może do wspaniałych wyników. Zwracają się do nauczycieli ks. proboszcz podkreślił, że co prawda nie wiadomo, jakie wyniki przyniesie reforma edukacji, ale z łaską Bożą zawsze można zrobić wiele dobrego dla młodzieży.

Po Mszy św., uroczystości przeniosły się już do Gimnazjum. Przewodniczył im dyrektor Józef Babiaryz i przewodniczący Rady Rodziców Julian Serafin, wśród zaproszonych gości obecni byli m.in.: proboszczowie parafii z terenu gminy (oprócz ks. kustosa także ks. Tadeusz Kulik i ks. Tadeusz Kukulski), przedstawiciel posała Zbigniewa Rynasiewicza, starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart, wójt Gminy Cmolasy Eugeniusz Galek, przewodnicząca Rady Gminy Maria Pikor, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, rodzice.

W oficjalnych wystąpieniach podkreślano przede wszystkim historyczny aspekt wydarzenia - ślubowanie składali pierwsi uczniowie gimnazjum w powojennych dziejach Polski (dla upamiętnienia tego faktu założono nawet kronikę Gimnazjum). Zwracano również uwagę na trudny czas wprowadzenie całej reformy edukacji - trudny zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Tym większego znaczenia nabrały ślubowanie wypowiedziane przez młodzież, a zaczynające się od słów: „Ja, uczeń Gimnazjum...”. Jego tekst, zapisany na drugiej stronie reprodukcji cudownego obrazu Prze-



Zdjęcie pamiątkowe już po uroczystym ślubowaniu gimnazjalistów.

mienienia Pańskiego, gimnazjaliści otrzymali na pamiątkę.

W części artystycznej strofy poetyckie przeplatały się z dowcipnymi scenkami rodzajowymi z życia pewnego królestwa (były nawet przemysłne dyby, w które groźni kaci w czerwonych kapturach zakuwali co mniej pokornych przedstawicieli płci obojga z gimnazjalnej społeczności). Nie zabrakło też różnych konkursów sprawdzających bystrość, spryt i zaradność gimnazjalistów.

Na zakończenie warto pokusić się o pewną refleksję. Tworzenie, a właściwie powrót do gimnazjów jest tylko jednym z etapów szeroko zakrojonej reformy edukacji w naszym kraju. Jej pomyślność, wcale przecież nie przesadzona, powinna być troską nas wszystkich, bo tylko dobrze wyedukowane społeczeństwo jest w stanie sprostać wymagom cywilizacyjnym na obecnym etapie rozwoju Polski. Bez reformy edukacji ten rozwój byłby wręcz niemożliwy.

BERNADETA NOWAK

Lekcja w bibliotece

W dniach 8 - 10 grudnia 1999 r. w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej gościły grupy uczniów ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej. Pod opieką swojej nauczycielki Doroty Haptaś poznawały biblioteczny księgozbiór. Niektórzy do biblioteki przyszli po raz pierwszy dlatego z zainteresowaniem słuchali opowieści bibliotekarki Marii Wójcickiej o funkcjonowaniu tej 50-letniej już księżnicy. Bibliotekarka Teresa Bernat pokazała dzieciom sposób korzystania z kart katalogowych. Na koniec spotkań uczniowie gromadzili się przy komputerze i sprawdzali swoją wiedzę poprzez rozwiązywanie quizów historycznych.

(1)



Dzieci oglądają ciekawe programy multimedialne. Fot. A. Stapor.

MIEJSKA I POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W
KOLBUSZOWEJ ORAZ KOMISJA WSPÓLPRACY
Z ZAGRANICĄ RADY MIEJSKIEJ
W KOLBUSZOWEJ

ORGANIZUJĄ

INTENSYWNY KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

W 40 - TO GODZINNYM CYKLU WEDŁUG PODRĘCZNIKA
„ESPACES” DLA POCZĄTKUJĄCYCH I ZAAWANSOWANYCH

UWAGA!

- Grupa (10-12 osób) będzie miała w tygodniu dwa dwugodzinne spotkania.
- Opłata wynosi 2,25 zł za godzinę. Całość kursu 90 zł.
- Zapisy przyjmujemy w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej, ul. Piłsudskiego 7 (Księgarnia „PEGAZ”, w godz. 10³⁰ - 18⁰⁰). Bierzemy pod uwagę kolejność zgłoszeń.
- Spotkanie organizacyjne 14 II 2000 roku (tj. poniedziałek) godz. 16⁰⁰ w sali odczytowej biblioteki, ul. Piłsudskiego 7.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej

oferuje broszurę zawierającą przemówienie wygłoszone przez prof. dr hab. Jana Drausa na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej inaugurującym obchody 300- lecia Kolbuszowej w dniu 12 stycznia 2000 roku. Publikacja do nabycia w Księgarni „PEGAZ” - budynek biblioteki, ul. Piłsudskiego 7

W SŁUŻBIE ZDROWIA ...

Dr n. med. Jarosław Ragan radzi:

Choroba refluksowa przełyku (Gerd)

Choroba refluksowa przełyku to zespół objawów klinicznych i często towarzyszących zmian w błonie śluzowej przełyku spowodowanych zarzucaniem kwaśnej treści żołądkowej do światła przełyku. Ocenia się, że 7 – 10% populacji odczuwa objawy pieczenia za mostkiem co najmniej raz dziennie, a prawie 40% na powyższe dolegliwości raz w miesiącu.

Do najczęstszych objawów choroby refluksowej należą:

- uczucie pieczenia odczuwane za mostkiem czyli zgaga
- puste odbijanie
- trudności w połykaniu
- bolesne połykanie
- zwracanie treści pokarmowej
- bóle w klatce piersiowej
- krwawienie z przewodu pokarmowego (rzadko)

Objawy te z reguły nasilają się po błędach dietetycznych – posiłki z dużą zawartością tłuszczów i słodczy, używki: kofeina, nikotyna, niektóre alkohole. Dolegliwości te zmniejszają się, a często i ustępują po zażyciu preparatów alkalizujących. „ Nietypowe „ objawy choroby refluksowej to: przewlekła chrypka (78% chorych na GERD), dychawica oskrzelowa, przewlekły kaszel.

Podstawową metodą w rozpoznawaniu GERD jest wywiad. Zaś w diagnostyce korzysta się z badania radiologicznego, gastrokopii, manometrii przełyku, pH-metrii przełyku (monitorowanie kwasowości w żołądku i przełyku przez 24 godziny).

LECZENIE CHOROBY REFLUKSOWEJ PRZEŁYKU:

1. Zalecenia ogólne

Modyfikacja stylu życia jest podstawowym elementem terapii. Ponieważ choroba ta dotyczy często osób z nadwagą należy w pierwszym rzędzie dążyć do redukcji ciężaru ciała. Pożądane jest noszenie luźnej odzieży tak, aby uniknąć wzmożonego ucisku na jamę brzuszną. Wskazane jest również spanie z uniesieniem górnej części ciała pod kątem 45 stopni.

2. POSTĘPOWANIE DIETETYCZNE.

Wskazane jest spożywanie częstych i małych posiłków z wyraźnym ograniczeniem zawartości tłuszczu, a także spożywanie produktów rozdrobnionych (albo odpowiednia preparatyka lub też dokładne żucie pokarmów). Przeciwwskazane są używki: kofeina, alkohol, opalenie tytoniu.

3. LECZENIE FARMAKOLOGICZNE.

- leki zobojętniające i osłaniające (Gealid, Ancrusal, Venter, Ventrisol, Manti, Rennie).
- Leki prokinetyczne (Metoklopramid, Gasprid, Coordinax, Duspatalin)
- Leki hamujące wydzielanie żołądkowe (Ranigast, Ulfamid, Famogast, Losec, Controloc, Lanzul, Ortanol, Exter, Zantac, Ranitydyna).

4. LECZENIE CHIRURGICZNE.

Wskazania bezwzględne – zwężenie przełyku upośledzające połykanie.

Wskazania względne - brak efektu po leczeniu zachowawczym trwającym ponad 6 miesięcy, powtarzające się krwawienia, powikłania płucne związane z aspiracją treści żołądkowej.

Samochody
w ZOZ

W związku z niską stawką, ustaloną przez Kasę Chorych, na transport pacjentów dializowanych SP ZOZ w Kolbuszowej zmuszony był zrezygnować z usług Wojewódzkiej Kolumny Transportu Samochodowego w Rzeszowie wzbogacając się o dwa samochody. Są to: Opel zafira van (7 osobowy) oraz Polonez combi van (5 osobowy) przeznaczone do transportu pacjentów. Tak więc od stycznia br. ZOZ w Kolbuszowej sam dowozi i odwozi pacjenta na chemo-dializę.

Poza tym zakupiono jeden ambulans na bazie Lublin II, który od 1 lutego będzie jeździł w kolbuszowskim pogotowiu już jako samochód własny SP ZOZ. Pozwoli to na rezygnację z jednej dobokaretki.

Od początku stycznia Pogotowie Ratunkowe działa w ramach Szpitala. W dotychczasowym miejscu zaczął bowiem działalność Zakład Opiekuńczo – Leczniczy przy SP ZOZ w Kolbuszowej. Powstało tym samym miejsce, które umożliwiłoby pobyt osobom już nie potrzebującym pomocy szpitalnej. Chodzi głównie o osoby w podeszłym wieku, które takiej pomocy potrzebują. W jednostce tej opiekę całodobową pełnią pielęgniarki przy konsultacji z lekarzami wszystkich specjalności. Pobyt w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym nie powinien trwać dłużej niż 6 miesięcy chyba, że Podkarpacka Kasa Chorych wyrazi zgodę na dłuższy pobyt.

(AC)

Zmiana

Starosta kolbuszowski przyjął rezygnację lek. med. Władysławy Rutczyńskiej ze stanowiska powiatowego inspektora sanitarnego i powołał na nie (z dn. 1.02.2000r.) mgr inż. Henryka Bałamuta.

W ŚWIECIE KULTURY...

Otwieranie serc

W czasie gdy cała Polska zbierała pieniądze w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gminnym Domu Kultury w Majdanie Królewskim odbywała się charytatywna impreza, której dochód przeznaczono na pomoc dla Domu Dziecka w Skopaniu. Na uroczystość przybyła Pani Dyrektor Małgorzata Jędrzejczyk wraz z grupą dzieci, które zajęły honorowe miejsca. Dla nich to głównie przygotowano całą imprezę, której uwieńczeniem było wręczenie czeku.

Najpierw wystąpił 10-cioosobowy Zespół 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa pod dyktando st. sierżanta sztabowego Tadeusza Chlebka. Wykonywał koledzy i pastorałki zarówno tradycyjne jak i te bardziej uwspółcześnione. Każdą melodię sala przyjmowała z niekłamany entuzjazmem. Profesjonalizm w każdym calu – tak krótko można skomentować ich występ. Ciepło i radość bijące z postawy tych młodych żołnierzy w pelerynach, z piórami na kapeluszach udzieliły się widowni.

Potem przyszedł czas refleksji i po-

nownego przeżycia magicznego czasu najpiękniejszych rodzinnych świąt, które dla dzieci z domów dziecka nieodmiennie kojarzą się z Mamą, której już nie ma i z Tatą, który nie zawsze okazywał ojcowskie uczucia, ale przecież był. Dla wielu z nich te najradośniejsze święta są czasem wewnętrznego zmagania między wdzięcznością dla ludzi, którzy stworzyli im DOM, a żalem za utraconą prawdziwą rodziną. Na dziecięcych twarzyczkach znać przedwczesną dorosłość. Dla nich to dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Rusinowskiej pod kierun-

kiem Pani Bogusławy Ślabickiej przygotowały jasełka składające się z 4 części.

W pierwszej sugestywna zapowiedź przyścia Mesjasza niejako wymusza na widzach radosne oczekiwanie.

W drugiej części pasterze zajęci swoimi sprawami, troską o chleb powszedni również oczekują na przyście Zbawiciela, który pomoże im z godnością przejść przez życie.

W trzeciej widzowie przenoszą się nagle do pałacu Heroda. Wśród dworskich intryg, walki o władzę i wpływy pojawiają się nagle trzej królowie jako posłańcy Dobrej Nowiny. Są tak autentyczni, że widz powoli zatracą poczucie rzeczywistości. Zamiast w 2000 roku nagle znajduje się w 1 roku p.n.e. Chce ostrzec Heroda, by nie czynił nic złego ani narodzonemu Jezusowi, ani innym niewinnym dzieciom, ale jest już za późno. Biała śmierć z kosą i czarny zły duch zbierają swoje żniwo. Zapada kurtyna, ale na sali jeszcze długo brzmi zło-wieszczy śmiech szatana.

I oto czwarta scena - betlejemka szopka z Maryją, Józefem i małym Jezusem. Chóry anielskie, pasterze, trzej mędrcy ze Wschodu i widownia śpiewają pieśń chwa-

ły i radości. Z twarzy dzieci znika napięcie i pojawia się uśmiech.

Dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Rusinowskiej to był sceniczny debiut, ale nie powstydzili się go niejeden profesjonalny zespół.

Miejsce na scenie zajmuje chór z Domu Kultury w Majdanie Królewskim, który wykonuje polskie kolędy. Są również solówki.

Dwu i pół godzinne widowisko mija niczym chwila. Z magicznego świata wracamy do rzeczywistości. Czy znajdzie się w niej miejsce na refleksje, że człowiek tyle jest wart ile daje z siebie innym? Czy drzemiąca na serca dnie odrobina dobroci zdoła wywołać lawinę dobrych czynów?

Jak pięknie brzmi kolęda, którą w podziękowaniu za ofiarność wygrywa na flecie mały chłopiec. Dzieci z Domu Dziecka w Skopaniu potrzebują ludzkiej życzliwości nie tylko w ten świąteczny czas. O tym, że potrzeby są ogromne świadczy fakt, że 2000 zł przekazane przez Wójta Tadeusza Cebulę - czyli dochód wypracowany przez Dom Kultury - nie będą przeznaczone na jakieś wyjątkowe rzeczy bez których można się obejść. Pani dyrektor dziękując za ofiarność powiedziała, że przeznaczony je na ubrania i bieliznę dla dzieci. W chwili obecnej w Domu Dziecka w Skopaniu mieszka 62 dzieci w wieku od 6 do 22 lat. Każda złotówka ma swoją wartość - wymiar nie tylko materialny.

Sala widowiskowa była wypełniona po brzegi. Przybyli przedstawiciele gminy, siostry zakonne, kapłani z majdańskiej parafii, nauczyciele ze szkół i mnóstwo młodzieży. Czy przywiodła ich tu tylko chęć zobaczenia wspaniałego widowiska, czy też potrzeba serca, która budzi się w ludziach nawet wtedy gdy się tego nie spodziewają.

Po zakończeniu występów dzieci zbierały do puszek dobrowolne datki. Zebrano 805 zł. Pomysł ze zorganizowaniem takiej imprezy jest godny naśladowania. Może podejmą go inne instytucje kulturalne na terenie powiatu.

ELŻBIETA KWAŚNIK

Mazurskie kolędowanie

Okres Świąt Bożego Narodzenia to okres kolędników kolędujących zarówno po domach prywatnych, jak i podczas różnych przeglądów organizowanych przez domy kultury naszego regionu, gminne i miejskie. Mieszkańcy niewielkiej wioski Mazury w gminie Ranizów mogli uczestniczyć, podobnie jak w latach wcześniejszych, w nieformalnym przeglądzie zespołów kolędniczych. Ten swego rodzaju przegląd - co należy podkreślić - nie był organizowany przez żaden ośrodek kultury.

W tegorocznym okresie świątecznym różnego rodzaju zespołów kolędniczych występujących w Mazurach było aż sześć. W dniu 23 grudnia podczas uroczystego „opłatka” w budynku szkoły podstawowej dzieci z piątej i szóstej klasy pięknie odegrały „Jasełka”. Ponownie wystąpiły w kościele, przed parafianami, w Boże Narodzenie przed główną Mszą św. Sumą. „Jasełka” wyreżyserowała pani katecheta Halina Lis.

W dniach Bożego Narodzenia i Szczepana przez wioskę przeszły dwie kolędy „Ze Żłóbkim”. Pierwszą z nich tworzyły dziewcz-

czyny z ósmej i szóstej klasy szkoły podstawowej przebrane, za Matkę Boską, Św. Józefa i Aniołów. Drugą kolędę tworzyli chłopcy, również ze starszych klas miejscowej szkoły i gimnazjum. Przebrani byli za Trzech Króli, Heroda, pasterza i diabła. Obecnie coraz częściej można spotkać kilkusobowe kolędy „Ze Żłóbkim”, tworzone na bazie dawnych „Jasełek”. Są spokojne, grzeczne, nie śmieją i nie zaczepiają. Wpuszczane są do każdego domu.

Tradycyjne kolędy „Z Herodem” ode-

cd. na str. 14



Kolęda „Ze Żłóbkim”. Od lewej: Monika Wielgosz, Alina Kaczor, Dominika Popek i Anna Olaszowy.



„Jasełka” w kościele. Trzej Królowie i pasterz - uczniowie klasy piątej i szóstej.



Kolęda „Z Herodem” odgrywana na scenie Domu Strażaka. W roli Anioła - Genowefa Makusak, król - Józef Fila, żołnierze - Michał Chotłóś i Rafał Makusak. Fot. D. Popek.

cd. ze str. 13

grane zostały w sali widowiskowej Domu Strażaka w niedzielę 9 stycznia. Pierwszą kolędę „Z Herodem” zaprezentowali tłumnie przybyłym mieszkańcom wioski uczniowie ze szkolnego Kółka Teatralnego prowadzonego przez nauczycielkę języka polskiego panią Bożenę Smolak. W tekście nie zabrakło akcentów lokalnych. Po nich kolędę „Z Herodem” przedstawili starsi aktorzy - członkowie znanego mazurskiego zespołu obrzędowego i śpiewaczego. Ten występ zrobił największe wrażenie. Warto było zobaczyć.

Szkoda, że od kilkunastu lat w Mazurach nie można spotkać autentycznych kolędników, wędrujących w kilkunastoosobowych grupach, od domu do domu, ze śpiewem, muzyką, w wymyślnych kolorowych strojach, dziadów przepasanych słomianymi powrośkami, żołnierzy z oryginalnymi szablami ulańskimi. Dzisiejsze domy na wsi zamiast dużych izb mają niewielkie pokoje wypełnione meblami. Trudno było by w nich pomieścić liczne i ruchliwe kolędy „Z Rajem”, czy „Z Herodem”. A przecież jeszcze nie tak dawno, bo przed wojną w Mazurach kolędnicy wprowadzali konie do izby. Ach, jakie to były kolędy...

Najmłodszy mazurski kolędnicy wystąpili przed swoimi mamusiami i tatusiami, w dniu 20 stycznia w przedszkolu. Grupa star-



Najmłodszy mazurski kolędnicy po występie. Z tyłu przedszkolanka Teresa Dul i „Dziadek Mróz” - Wojciech Cebula.

szaków, czyli sześciolatków przedstawiła „Jasełka”. Wszystkie starszaki były bardzo odważne i śmiało zagrały swoje role. Zarówno

dzieci, jak i panią przedszkolankę Teresę Dul rodzice nagrodzili długimi brawami.

BENEDYKT POPEK

Choinkowe bale...

Styczeń to okres kolędowania, jasełek i organizowania zabaw choinkowych dla dzieci. Takie imprezy odbyły się również w Kolbuszowskich przedszkolach Nr 1 i Nr 2.

Na ten dzień dzieci czekają cały rok. Idąc na bal choinkowy mogą włożyć stroje, które przypominają często postacie z ich ulubionych bajek. „Choinka” bo tak potocznie nazywa się zabawa dla dzieci, która jest okazją do tańców i szaleństw na parkiecie.

Bale choinkowe organizowane są przez nauczycieli przy współudziale komitetu rodziców, który funkcjonuje w każdej placówce szkolnej. To ze składek „na komitet” dzieci otrzymują małe paczki choinkowe ze słodyczkami a także poczęstunek podczas zabawy.

Przedszkole Nr 1 w Kolbuszowej, zorganizowało dla swych maluchów bal choinkowy w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej, który nieodpłatnie udostępnił pomieszczenia na zorganizowanie tej imprezy. Był poczęstu-

nek, paczki, a także wspaniała zabawa. Dzieci mogły tańczyć w rytm muzyki w wykonaniu zespołu muzycznego, ale też bawić się wraz z grupą artystów z Rzeszowa którzy przedstawili program pt. „Wigilijny wieczór”. Św. Mikołaj i Haneczka zachęcały dzieci do wspólnej zabawy rozśmieszając je różnymi scenkami. W zabawę z maluchami aktywnie włączyli się nauczyciele i rodzice wymyślając zabawy i tańce. Młoda i dobrze wykwalifikowana kadra nauczycielska cieszy się wśród dzieci dużym autorytetem.

Przedszkole Nr 1 liczy sobie najwięcej wychowanków ze wszystkich przedszkoli w gminie, bo 150 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Pani Maria Chmielowiec dyrektor przedszkola w swych staraniach o poprawę warunków



Bawią się przedszkolaki z Przedszkola Nr 1.



Zabawa z Mikołajem w Przedszkolu Nr 1.

sanitarnych i wyposażenia sal nie zapomina o dzieciach zbiegając o pozyskanie sponsorów. Jak się okazuje jest ich bardzo wielu. Oprócz miejscowych przedsiębiorców są to często rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola. Nie tylko pomoce dydaktyczne są przedmiotem ofiarności, także zabawki, żywność oraz liczne wpłaty na konto komitetu rodzicielskiego. Szczególną rolę w pozyskiwaniu sponsorów odgrywa przewodniczący komitetu pan Ryszard Salach, który sam będąc właścicielem sklepu często przekazuje różnego typu pomoc dla przedszkola. Rodzice także angażują się w pomoc w organizowaniu uroczystości przedszkolnych. Pieniądze które wpływają na konto komitetu przeznaczone są na zakup zabawek, pomocy dydaktycznych, organizowanie wycieczek, wyjazdów do teatru, konkursów i nagród dla dzieci. Często też, do przedszkola przy-

jeżdżają sami artyści, aby w jesienne i zimowe dni umilić dzieciom spędzenie czasu.

Pani dyrektor przedszkola Nr 1 w Kolbuszowej dziękuje rodzicom, nauczycielom, pracownikom obsługi przedszkola a szczególnie sponsorom za zaangażowanie w pomoc i organizację balu choinkowego dla swych przedszkolaków.

Także przedszkole Nr 2 miało swoją „choinkę” połączoną wraz z Dniem Babci i Dziadka. Sala była pełna rodziców, dzieci babć i dziadków. Pięknie przygotowane jasełka pozwoliły na chwilę przenieść się dwa tysiąclecia do tyłu. Dzieci bardzo ładnie odgrywały swe role przy pomocy wychowawczyń, które przygotowały ten program. Przedszkolaki recytowały wiersze dla swoich babć i dziadków. Stoły były odświętnie przystrojone i zastawione smakołykami co przedszkole Nr 2 zawdzięcza również sponsorom. Następnie w przy muzyce odbyła się zabawa z wodzirejem.

ELŻBIETA SYPER



"Jasełka" z Przedszkola Nr 2.

JASEŁKA W BIBLIOTECE



Tradycyjnie, w porze świąt Bożego Narodzenia uczniowie szkół podstawowych naszego regionu organizują teatryki jasełkowe, aby w ten sposób przybliżyć sobie, rówieśnikom i rodzinom sceny z życia Świętej Rodziny. Tego roku nie było inaczej. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Przedborzu, pod kierunkiem pani Barbary Wiącek przygotowali i odegrali - w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej - "Jasełka". Licznie zgromadzona publiczność z uznaniem i wzruszeniem obserwowała pomysłowo przebranych młodych „aktorów”, którzy z wielkim zapałem, z dobrym przygotowaniem recytatorskim i muzycznym odegrali, tak bliskie każdemu z nas, epizody z życia Maryi, Jezusa i Józefa.

(RM)

Oplątek RP „Ojczyzna”



Pan Stefan Orzech w towarzystwie znakomitych gości.

W dniu 8 stycznia 2000 r. odbyło się spotkanie opłatkowo - noworoczne Ruchu Patriotycznego „Ojczyzna”. Na początku pod przewodnictwem ks. Jana Guta, w asyście ks. Kazimierza Szkaradka i ks. Ryszarda Kiwaka pomodlono się w intencji Kraju.

Na spotkanie zorganizowane przez Stefana Orzecha - Powiatowego Koordynatora RP „Ojczyzna” przybyło wielu sympatyków Ruchu jak również liczni znakomici goście. Z zaproszenia skorzystali: senator Józef Frączek, posłowie Józef Górny i Andrzej Zapołowski, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Jan Tomaka, starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart, radni sejmiku samorządowego województwa podkarpackiego Leonard Fryc i Kazimierz Ziobro, wiceburmistrz Jan Zuba. Na spotkanie przybyli wójtowie okolicznych gmin, oraz radni powiatowi i gminni z ramienia „Ojczyzny”. Wszystkim przygrywała kapela ludowa Jana Cebuli.

(TAS)

Wrócić do zdrowia, malować...

Z Aleksandrem Dziechciarzem - malarzem, poetą i fotografikiem z Huty Przedborskiej rozmawia Antoni Stąpor.

Dobrze ci się żyje w Hucie?

- Mieszkam tutaj z mamą. To nie jest to miejsce, które chciałem mieć w życiu. Mam temperament podróżnika. Moim marzeniem jest dom w lesie nad wodą. Moje dzieciństwo przypada na lata 50. Wiadomo, bieda. Nasz dom drewniany pod strzechą, lampa naftowa. Właśnie przy jej świetle wyczytałem prawie wszystkie książki z okolicznych bibliotek. Cztery lata chodziłem do szkoły w Hucie Przedborskiej, a później w Przedborzu. Zaczęłem rysować, ale pasienie krów było wtedy ważniejsze. Mama wysłała mnie do Rzeszowa. Trafiłem do budowlanki. Później były już same budowy i malowanie ścian. To mi nieodpowiadało. Kolejno pracowałem w Hucie Katowice. Tam miałem wypadek. Spadłem z dużej wysokości. Zmieniłem firmę. Żałuję, że nie wykorzystałem tamtego czasu na zwiedzenie wspaniałej Pustyni Błędowskiej i innych pięknych miejsc w tym okropnym Zagłębiu. Nigdzie nie byłem, po prostu niski stopień myślenia.

Przecież byłeś po lekturze wielu książek, które rozwijają świadomość, wyobraźnię, pobudzają do twórczego działania.

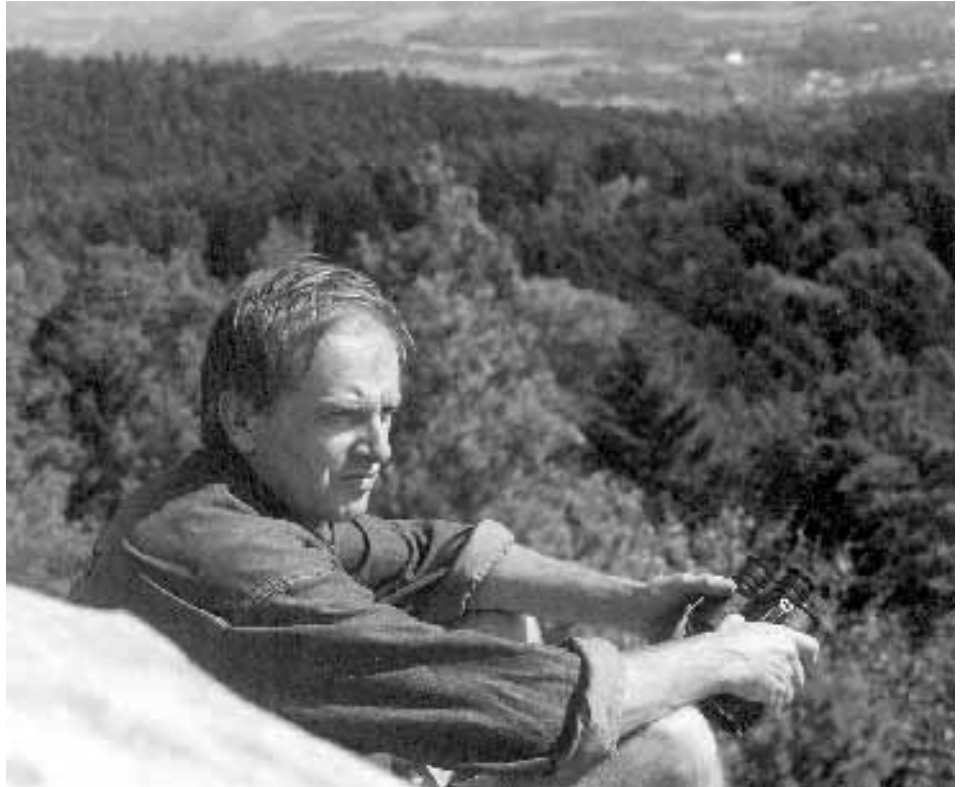
- Ta praca, to miejsce zablokowało moją psychikę. Wybierałem się wtedy na Mazury i śmieszne, ale do dzisiaj tam nie dojechałem. Później praca w NRD, wezwanie do wojska. Wyszedłem z wojska. To była końcówka lat 80-tych. Dostałem zatrudnienie w rzeszowskiej firmie i wyjechałem z nią do Libii. Wtedy miałem już więcej czasu dla siebie. Zaczęłem rysować. Z Libii przywiozłem dużo pieniędzy. Rozpocząłem budowę domu w Kolbuszowej. Równocześnie pracowałem w Rzeszowie. Po kilku latach zaczęły kończyć się pieniądze, siły i zdrowie. Nadszedł rok '89. Postanowiłem sprzedać dom i obracać pieniędzmi. Sprzedałem auto, bo nie wystarczało mi na chleb. Zaczęło się bezrobocie, brałem się za doręczcze prace. Tęskniłem za wsią.

I co dalej?

- Jedni zakładali swoje małe biznesy, inni wyjeżdżali na zachód. W 91 roku znalazłem się w Austrii. O tym właściwie można napisać książkę, sensacyjną i komiczną powieść. Mieszkało się w 10 w jednym pokoju. Balangi odbywały się do 3 w nocy, a o 6 trzeba było wstawać do pracy. Jeden spał na łóżku, drugi pod nim. Naszą pracą było kopanie dołów. Życie Polaków na Zachodzie to jest jeden wielki szok. W Austrii byłem 3 miesiące. Wróciłem, bo z pewną sumką w rękę w owym czasie w Polsce można było się dorobić właściwie na wszystkim.

I co zaczęłeś robić?

- Chyba w 94 r. odwiedziłem mojego koleżkę - Mariana Michalskiego - który zbiera starocie takie jak broń, meble, zegary itp. Na ścianach miał powieszony obrazy, takie bohomy, typowe kicz. Wtedy przypomniałem sobie, że ja kiedyś umiałem rysować. Pomyślałem, że poświęcę rok na naukę i rozpoczęłem malowanie obrazów. Po roku stwierdziłem, że ogranicza mnie wie-



Aleksander Dziechciarz.

dza. Ręka podporządkowana jest umysłowi, a umysł prawdopodobnie logice. Ręka by umiała, gdyby umysł wiedział. Trzeba było przeprowadzać studium oczu, dłoni itp. Zastanawiałem się jak namalować sosenę, niebo przy zachodzie słońca, chmury, trawy jesienią, latem, zboża itd. Musiałem się nauczyć takich czynności jak gruntowanie płótna. Po dwóch latach namalowałem już kilka obrazów. Niestety już po trzech latach malowania popsuło mi się zdrowie. Organizm zaczął się wykańczać. Jak wszystko umiałem już namalować okazało się, że ręka mi sztywnieje i nie mogę utrzymać pędzla.

Co to było?

- Jakiś skurcz mięśni, lub skurcz nerwowy. Malowanie jest bardzo ciężką sztuką. Nie rozmawiałem wtedy z ludźmi, a zupełnie koncentrowałem się na malowaniu. Od tamtego czasu nie namalowałem ani jednego obrazu pomimo próśb wielu przyjaciół. Zaczęłem pisać wiersze.

Co zrobiłeś z twoimi kilkudziesięcioma płótnami?

- Brał je wszystkie jak leci Bogdan Lenart. Niektóre z nich trafiły jako podarunki Bogdana na Litwę i do Ameryki. Kupiło je jeszcze kilka osób.

W takim razie stałeś się bogaty. Tyle sprzedanych obrazów...

- Sprzedawałem je za symboliczną cenę, tak żeby wystarczyło na farby. Dzisiaj jakbym malował chciałbym za obraz dziesięć razy tyle.

Na wystawie w bibliotece dominują trzy tematy: Chrystus, pejzaże i akty kobiece. Co w tych tematach pociąga cię najbardziej?

- Te obrazy są dobre, ale uważam że jeszcze ciekawsze poszły w świat. Obrazy są pościągane z domowych ścian wielu moich przyjaciół. Bogdan rozdając moje obrazy ludziom zatrzymał sobie akty i dlatego one są eksponowane. Tak naprawdę to

na 10 moich płócien wg. mnie tylko 2 - 3 są bardzo dobre.

Lubisz surrealistów, Dalego, Miro?
- ...Beksińskiego.

Malowałeś również kopie obrazów Degasa. Czy impresjoniści w szczególności sposób wywarli wpływ na twoje postrzeganie świata?

- Obraz był robiony na zamówienie. Malowanie na czyjś kaprys to dla mnie tragedia. To tak, jakby ktoś polecił mi napisać wiersza o Raniżowie. Odpowiedziałbym mu: napiszę ci ten wiersz ale nie wiem czy zrobię to za miesiąc czy za rok, napewno nie teraz, ponieważ nie mam do tego impulsu. Nie mogę napisać go w ciągu dwóch najbliższych dni, bo byłby to okropnie sztuczny twór. Musi być impuls, potem to już tylko sekundy pracy. Jeżeli pracuje się nad narzuconym tematem to jest to taka ciężka harówka i do tego bardzo prymitywna. Człowiek się stara żeby to jakoś wyszło i nic. Tak naprawdę to obrazy, które chciałem namalować jeszcze nie powstały. Impresjoniści chyba na każdym wywierają duże wrażenie. Na mnie również.

Jakie to mają być obrazy?

- Wołające o pomstę do nieba nad zniszczeniem środowiska naturalnego. Chciałbym poruszać problem wiary, stosunek Boga do człowieka i vis-a-vis. Bardzo dużo mam pomysłów, które gdzieś tam głęboko są zapisane w mojej głowie, lub na wierzchu w zeszycie. Te tematy z pewnością poruszyłyby ludzi. Chyba mogę powiedzieć, że obrazy, które dotychczas namalowałem to były tylko takie ćwiczonka.

Malowanie ciał pięknych kobiet też?
- Wiesz, chyba bym ich w ogóle nie na-

malował. Zaczęło się od zamówienia Bogdana i nawet niewiem skąd się aż tyle ich nazbierało. W rzeczywistości są to łatwe tematy. Pejzaże to co innego. Tu już trzeba coś umieć. Ja żebym przeszedł w surrealizm musiałem zacząć od łatwiejszych tematów, było to pomocne w moim rozwoju. Drugi mój nieudany obraz nauczył mnie pokory. Tak się na nim kropnąłem, że nie umiałem go namalować. To była droga i zboże i... nie wyszło. Salvador Dali po 30 latach malowania, po zarobieniu wielkich pieniędzy i zyskaniu sławy powiedział: - Boże, właściwie to nic nie umiem. Daj mi Panie talent, żebym się czegoś nauczył.

Przecież Dali miał rozległą wiedzę i niesamowitą fantazję...

- Zaczynał bardzo młodo. Ja jego wiedzę opanowałem w ciągu trzech lat. Dziś jestem w stanie kopiować nawet trudne obrazy Beksińskiego.

No, ale to tylko kopiowanie.

- Ta sztuka wcale nie jest taka łatwa. Dali żył w innym czasie niż my. Wówczas to co robił było szokujące.

Do tej pory jest uważany za największego ekscentryka w malarstwie.

- Tak. Ja jednak powtórzę, że bardziej cenię Beksińskiego.

Za co?



Podczas przygotowywania wystawy.

- Za perfekcję. W malarstwie osiągnął szczyt perfekcji. Teraz zajmuje się fotografią. Koncentruje się nad wykorzystaniem do tego możliwości komputera. Narażenie nie maluje. Może nie ma sił? A powrócić do zdrowia jest bardzo trudno. Ja malowa-

wanie ciągnąłem do końca, nie zwracając uwagi na to, że jestem bez sił.

Jakie masz plany wykraczające w przyszłość?

- Wrócić do zdrowia, malować, pisać, fotografować.

Dziękuję.

Młodszy o 30 lat

„Patrząc na te obrazy czuję się młodszy o jakieś 30 lat”. To wyznanie po obejrzeniu aktów kobiecych powiedział Jan Styga, znany kolbuszowski muzyk. Taka siła witalna zrodziła się u niego podczas wernisażu malarstwa i fotografii Aleksandra Dziechciarza, która odbyła się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej.

O godzinie 17⁰⁰ w czwartek 20 stycznia br., w księżnicy powiatowej zgromadziła się duża ilość ludzi spragnionych dobrej sztuki. Na wystawę przyszli ojcowie powiatu, miasta i gminy. Z zaproszenia skorzystali przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Bździkot i sekretarz powiatu Bogdan Roma-

niuk. Oprócz licznych przyjaciół autora przyszli twórcy kultury i pedagodzy szkolni jak np. znany publicysta Józef Sudoł.

Na wystawie przybyłych gości powitał gospodarz biblioteki Andrzej Dominik Jagodziński. Po tym wzniesiono toast i rozpoczęły się gorące dyskusje

o sztuce i o życiu. Po wernisażu do książki pamiątkowej wpisał swoją refleksję naczelny "ZK" Benedykt Popek. Kończy ją wezwanie skierowane do Aleksandra Dziechciarza, pod którym chyba każdy zwiedzający mógłby się podpisać. - Niech Pan fotografuje jak najwięcej, szczególnie pola, lasy, drzewa, kwiaty polne, zioła te najlichsze i najpiękniejsze źdźbła traw rosnące na naszej rodzinnej Ziemi. Ta Ziemia Pana zrodziła i jej się to należy”.

Wystawę można obejrzeć w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 12⁰⁰ - 15⁰⁰. Czynną będzie do końca lutego.

JÓZEF



Na wernisażu, Marek Gil, Aleksander Dziechciarz i Antoni Stapor.



Podczas żywych rozmów: Andrzej Jagodziński, Bogdan Romaniuk, Anna Czachor - referent ds. promocji powiatu kolbuszowskiego i Dariusz Bździkot. Fot. A. Stapor.

Z KRONIKI STRAŻACKIEJ...

JAKI BYŁ ROK 1999

Pierwszy rok funkcjonowania naszej nowo powstałej Komendy Powiatowej Straży Pożarnej dobiegł końca. Pomimo ogromnych trudności etatowych, niewystarczającej ilości środków finansowych rok 1999 można zaliczyć do udanych. Miesiąc styczeń 2000 roku dla nas jest okresem podsumowania naszej działalności, jej oceny oraz analizy występujących zagrożeń, a także wypracowania strategii działania na rok bieżący.

Punktem wyjściowym do opracowania planów działania na rok bieżący, w zakresie przeciwdziałania skutkom występujących

zagrożeń, wzrostu bezpieczeństwa obywateli naszego powiatu jest dogłębna analiza zdarzeń zaistniałych w minionym roku.

ANALIZA ZDARZEŃ :

W roku 1999 jednostki ochrony przeciwpożarowej naszego powiatu interweniowały przy 237 zdarzeniach, z czego 105 to pożary, 127 miejscowych zagrożeń oraz 5 alarmów fałszywych. Ilość zdarzeń w rozbiu na poszczególne gminy oraz wysokość strat, a także wartość uratowanego mienia przedstawia poniższa tabela :

Gmina	ZDARZENIA				Straty w tysiącach zł		Uratowano mienie wartości
	Ogółem	Pożary	Miejscowe zagrożenia	Alarmy fałszywe	Ogółem	Na jedno zdarzenie	
Cmolas	32	15	16	1	286,2	8,94	223,0
Kolbuszowa	115	44	68	3	844,8	7,35	854,0
Majdan Królewski	34	20	13	1	98,8	2,91	289,0
Niwiska	18	9	9	0	142,0	7,89	226,0
Raniżów	17	6	11	0	40,9	2,41	63,0
Dzikowiec	21	11	10	0	161,4	7,69	157,0
POWIAT	237	105	127	5	1574,1	6,64	1812,0

Interpretując wyniki powyższego zestawienia można stwierdzić, że w roku 1999 do najbezpieczniejszych gmin naszego powiatu należy zaliczyć gminę Raniżów, gdzie odnotowaliśmy najmniejszą liczbę zdarzeń ale również i najmniejszą sumę strat przypadającą na jedno zdarzenie. Wpływ na powyższą ocenę mają takie elementy jak: - stan świadomości społeczeństwa oraz znajomość przepisów i zagrożeń; - czynniki urbanizacyjne (zakłady pracy, drogi - transport itp.); - odalenie terenu gminy od siedziby Państwo-

wej Straży Pożarnej; - stan wyszkolenia i wyposażenie jednostek OSP z terenu gminy; - stan łączności w zakresie alarmowania i powiadamiania o zdarzeniach; - czas powstania zdarzenia (dzień, pora nocna).

W likwidacji powstałych zdarzeń w roku 1999 udział brało łącznie 494 samochodów jednostek ochrony przeciwpożarowej oraz zaangażowanych było 1804 osób. W rozbiu na poszczególne gminy naszego powiatu udział jednostek i osób przedstawia się następująco :

Gmina	Ogółem		W tym					
	Sam.	Osób	PSP		OSP-KSRG		OSP pozostałe	
			Sam.	Osób	Sam.	Osób	Sam.	Osób
Cmolas	77	302	44	124	5	28	28	150
Kolbuszowa	207	662	159	430	20	92	28	140
Majdan Królewski	73	286	44	122	21	116	8	48
Niwiska	40	139	26	73	10	48	4	18
Raniżów	32	136	15	44	12	71	4	19
Dzikowiec	65	279	31	82	15	71	19	126
RAZEM	494	1804	319	875	83	426	91	501

W tym miejscu należy zaznaczyć, że siły i środki naszego powiatu nie były wystarczające do likwidacji wszystkich zagrożeń. Ogólnie na naszym terenie w minionym roku interweniowało 25 załóg spoza naszego powiatu :

- MiG Kolbuszowa – 6 jednostek;
- Majdan Królewski – 11 jednostek;
- Niwiska – 4 jednostki;
- Raniżów – 3 jednostki;
- Dzikowiec – 1 jednostka.

Miesiącem, w którym zanotowaliśmy najwięcej zdarzeń był miesiąc marzec i kwiecień – po 40 zdarzeń, natomiast najniebezpieczniejszym dniem tygodnia okazała się sobota 43 zdarzenia. Uwzględniając obiekty w jakich powstało najwięcej zdarzeń stwierdzamy wciąż rosnącą liczbę pożarów w dziale **uprawy-rolnictwo** (57 pożarów) oraz wypadków drogowych, przy których interwencja straży pożarnej jest konieczna (80 wypadków).

Sprawa bezpieczeństwa pożarowego w indywidualnych gospodarstwach rolnych oraz innych obiektach głównie uzależniona jest od :

- stanu technicznego instalacji (elektrycznej, odgromowej, gazowej, wentylacyjnej itp.);

- sposobu składowania płodów rolnych oraz nawozów sztucznych;

- przestrzegania przepisów w zakresie wypalania pozostałości roślinnych oraz garażowania pojazdów silnikowych.

Rok ubiegły dla naszej komendy to również rozpoczęcie działań w zakresie kontrolno - rozpoznawczym. W celu ustalenia stanu ochrony przeciwpożarowej w obiektach naszego powiatu przeprowadziliśmy 34 kontrole obiektów. Wynikami tych czynności było stwierdzenie 129 nieprawidłowości, dla usunięcia których wydano 14 decyzji administracyjnych.

W ramach podnoszenia kwalifikacji zawodowych strażaków Ochotniczych Straży Pożarnych wg. planu przeprowadziliśmy kurs dla szeregowych na terenie gminy Raniżów. Ogółem przeszkolono 35 osób. W roku 2000 planujemy nieodpłatnie zorganizowanie dalszych kursów dla członków OSP według zapotrzebowań jakie napływają z gmin naszego powiatu.

MŁ.KPT. MAREK BABUŁA
RZECZNIK PRASOWY
KOMENDANTA POWIATOWEGO PSP
W KOLBUSZOWEJ

oddziaływania lasów na środowisko przyrodnicze.

ZAKŁADANIE UPRAW NA GRUNTACH POROLNYCH

Uznaje się za niezbędne, aby zakładanie upraw na gruntach porolnych było poprzedzone rozpoznaniem warunków glebowych umożliwiających zakwalifikowanie zalesionego nieużytku do tzw. potencjalnego typu siedliskowego lasu. Zalecane jest uwzględnienie przy tym także tzw. gleboznawczą klasyfikację gruntów rolniczych, opierającą się na właściwościach gleb oraz warunkach fizjograficznych i określającą ich rolniczą wartość użytkową. I tak:

- gleby orne najsłabsze, a więc bielcowe, brunatne kwaśne, wytworzone z piasków

Z LASU I NADLEŚNICTWA ...

Zalesianie gruntów porolnych

Zalesieniem nazywamy wprowadzenie uprawy złożonej z gatunków drzew i krzewów leśnych na grunty nieleśne.

Rozszerzeniem uprawy lasu na grunty użytkowane dotychczas rolniczo ma swoje głębokie uzasadnienie i to zarówno ekonomiczne jak i ekologiczne. Uzasadnienie ekonomiczne to oczywiście potrzeba jakiegoś zago-

spodarowania i wykorzystania obszarów, na których produkcja płodów rolniczych stała się lub staje się nieopłacalna. Z taką sytuacją mamy przede wszystkim do czynienia na glebach rolniczo najsłabszych.

Za zalesieniem marginalnych, nieopłacalnych rolniczo gruntów przemawiają również, jak wspomniano, względy ekonomiczne. Idzie mianowicie o to, że w miarę liczącego się zwiększania lesistości kraju oczekiwac można intensyfikacji korzystnego i pożądanego

luźnych, żwirów piaszczystych, płytkich i szkieletowych oraz najłabsze mady (bardzo suche), słowem gleby klasy VI wg. Wspomnianej klasyfikacji, powinny być zaliczone do potencjalnego typu siedliskowego lasu boru świeżego (Bśw),

- gleby orne słabe (V klasy wg. wspomnianej klasyfikacji), do których należą gleby bielcowe, płowe i brunatne wytwarzane z piasków gliniastych, utworów pyłowych na piaskach - zalicza się do potencjalnego typu siedliskowego lasu boru mieszanego świeżego (BMśw)

UPRAWA GLEBY

Zabiegiem najczęściej stosowanym przy zakładaniu upraw na gruntach porolnych jest uprawa częściowa, polegająca na wyoraniu bruzd dwuodkładnicowym pługiem leśnym. Głębokość takiej orki nie powinna przekraczać grubości przypowierzchniowej warstwy rozłogów i korzeni rosnących na uprawianej powierzchni roślin dziko żyjących, najczęściej jest to głębokość około 10 cm. Wskazaniem jest aby orka uzupełniona była spulchnianiem dna bruzdy na głębokość przekraczającą nieco miąższość dawnej uprawnej gleby.

Najodpowiedniejszym terminem wykonania omówionych wyżej zabiegów uprawy gleby pod zalesienia gruntów porolnych jest jesień poprzedzająca sadzenie. Możliwy jest również termin wczesnowiosenny.

SKŁAD GATUNKOWY UPRAW.

Na glebach najuboższych powinno się w nim uwzględnić w przewadze sosnę zwyczajną, która kształtuje w tych warunkach siedlisko leśne. Dodatek gatunków liściastych po-

winien sprzyjać przebiegowi procesów glebotwórczych oraz naturalnemu zasiedlaniu przez grzyby leśne.

Obok sosny zwyczajnej, modrzewia europejskiego i świerka pospolitego, zaleca się sadić na gruntach porolnych drzewa i krzewy liściaste jak: brzoza brodawkowata, buk zwyczajny, dąb bezszypułkowy, szypułkowy i czerwony, grab zwyczajny, olsza czarna i szara, lipa drobnolistna i szerokolistna, jabłoń dzika, jarząb pospolity, leszczyna i wiele innych.

Nasze tereny, czyli powiat Kolbuszowski, położone są w VI Krainie Wyżów Środkowopolskich, w dzielnicach 10 Niziny Sandomierskiej i 11 Wysoczyzn Sandomierskich. Orientacyjny skład gatunkowy zakładanych na gruntach porolnych upraw powinien zawierać:

- Bór świeży (Bśw) gleby orne VI klasy jakości rolniczej - sosna (60-80%), brzoza (10-20%), dąb bezszypułkowy i czerwonym, buk, lipa, grab i inne (10%).
- Bór mieszany świeży (BMśw) gleby orne V klasy jakości rolniczej - sosna (50-60%), modrzew (20%), brzoza, świerk, dąb, lipa, grab i inne (20-30%).

Na obrzeżach zakładanych upraw należy sadić krzewy i nisko rosnące drzewa jako strefy ekotonowe. Pożądanym jest pozostawić trwałe i okresowe oczka wodne, bagna, mokradła, drzewa, remizy śródpolne itp. jako ostoje życia biologicznego i ważne elementy krajobrazu.

MATERIAŁ SADZENIOWY I WIĘZBA

Do zalesień należy używać jednorocz-

nych i dwuletних sadzonek sosny oraz 2-3 letnich sadzonek pozostałych gatunków. Stworzenie odpowiednich warunków wzrostu sadzonkom użytym do wykonania zalesień oraz zapewnienia im możliwości do dalszej zespołowej egzystencji w założonym na gruncie porolnym drzewostanie, wymaga posadzenia ich w odpowiedniej więźbie. Zalecana w przypadku uprawy mechanicznej pługiem specjalnym LPZ to:

- sosna zwyczajna 1,5x 0,7 m (10 tys. szt./ha)
- brzoza brodawkowata, olsza, jawor, świerk 1,5x 1,3m (5 tys. szt./ha)
- modrzew 1,5x 3 m (2 tys. szt./ha)
- dąb, buk 1,5x 0,8 m (8 tys. szt./ha)

Nadleśnictwo Kolbuszowa w szkółce w Świerczowie posiada bardzo szeroką gamę sadzonek i wiosną 2000 roku będzie prowadzić sprzedaż sadzonek dla indywidualnych nabywców.

Zgodnie z art.14 ust.5 Ustawy o lasach - "Właściciele lub użytkownicy wieczyści gruntów mogą otrzymywać dotacje z budżetu państwa przeznaczone na całkowite lub częściowe pokrycie kosztów zalesienia gruntów...". Warunkiem udzielenia dotacji w roku 2000 na zalesienie gruntów porolnych jest podanie skierowane do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej, z zaświadczeniem stwierdzającym że przedmiotowy grunt jest przeznaczony do zalesienia w planie zagospodarowania przestrzennego. Przekazać należy je do Starostwa w nieprzekraczalnym terminie do 31.12.2000 roku.

STANISŁAW SADEJ
NADLEŚNICTWO KOLBUSZOWA

Z KART HISTORII...

PAMIĘCI KAROLA GRODECKIEGO długoletniego profesora i dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej

Zawsze odchodzą przed czasem ...

... i pomagał, ale jak trzeba było „łać, to łać”. Był konsekwentny jak dobry nauczyciel. Tę dwójkę jak przyszło mu postawić, to wówczas kiedy wyczerpał wszystkie możliwości pomocy, a nierozumiejący ważnych dziejów świata uczeń i tak nic nie rozumiał – nawet tego, że Profesor rzuca mu wszystkie deski ratunkowe ... Dobry nauczyciel i mądry. Wiedzący w jakich skomplikowanych czasach przychodzi mu uczyć historii, a właściwie wychowywać historię – żeby krzywdy młodemu człowiekowi nie zrobić. To była mądrość tego pokolenia. Powiedzieć o tym czego nie wolno – nie wiele mówiąc i jeszcze przy tym była odpowiedzialność dobrego Nauczyciela. I mój Dyrektor miał te cechy.

Los sprawił, że Dyrektor Grodecki wcześniej wybrał życie emeryta. Niedługo była operacja ... Baliśmy się wówczas w Liceum, że operacja i po niej trudności z mówieniem mogą szybko zabić tę dynamiczną Osobę. Poradził sobie. Miał zawsze dużo zajęć. To fotografowanie, to robienie jakichś zapisek i tu dała o sobie znać ironia losu: mając tak dużo materiałów źródłowych i wiedzę o historii miasta i regionu – został po sobie zaledwie kilkanaście artykułów

historycznych. Miał plany, miał pisać, ale zostawił to później. Mówiłem Mu dość często: Panie Dyrektorze niech Pan pisze. Jeśli Pan nie napisze, to to wszystko kiedyś przepadnie. Odpowiadał: Nie martw się Zbyszek, napiszę ... tylko wiesz ... jeszcze to ... i to. Niestety. Nie zdążył. Odszedł przed czasem. Bardzo szybko.

I jeszcze jedno spostrzeżenie z ostatnich lat. Kiedy spotkał się z kimś znajomym ... mało kiedy się śpieszył. Żarliwie, przyduszoną głosem mówił, bardzo wnikliwie wpatrując się w oczy rozmówcy, jakby go chciał przy sobie jak najdłużej przytrzymać, aby wysłuchał do końca ...

Dzisiaj, kiedy już myślę o Nim jako Drogim Nieobecnyemu wydaje mi się, że chwilami miał żal, że ludzie mają dla Niego zbyt mało czasu.

Dopóki nic złego się nie dzieje nie pamiętamy: „śpieszymy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...” Tylko potem ... Otóż i jeszcze raz ironia losu.

Żył naszą, swoją szkołą. Kolbuszowskie Liceum Ogólnokształcące zaczęło kwitnąć za jego czasów. Myśmy, Jego uczniowie, nie zmarnowali tej wznoszącej fali. Przycho-

cd. na str. 20



Staram się wyobrazić Go sobie jak najlepiej. Przypomnieć w różnych sytuacjach. Przywołać jego słowa. Jakim był? Mój Nauczyciel, Dyrektor szkoły, do której chodziłem, Dyrektor szkoły, w której pracowałem, który przyjął mnie do pracy i zadbał o mój rozwój. Różniliśmy się niekiedy. Ale mówił: trzeba się sprzeczać ale potem cześć i idziemy dalej razem. Takim był. Bezpośredni, koleżeński, otwarty. Nawet jeśli kogoś zbeształ, to później się męczył ... miał wątpliwości i przeproszał. Takim był. Szybki i bardzo wrażliwy. Ciągnął niekiedy te słabizny

Wspomnienia o Karolu Grodeckim żołnierzu Armii Krajowej

W dniu 17. I. 2000 r. zmarł po długich cierpieniach nasz kolega, żołnierz Armii Krajowej ś.p. Karol Grodecki. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Oddział Kolbuszowa składa serdeczne wyrazy współczucia żonie i całej rodzinie zmarłego. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze wśród nas.

Ś.p. Karol Grodecki urodził się w Kolbuszowej 11 grudnia 1925 r. Na tej Ziemi Kolbuszowskiej spędził swe młode lata, tu ukończył szkołę podstawową, a po II wojnie światowej również średnią. Studiował historię na uniwersytecie we Wrocławiu. Po ukończeniu studiów powrócił do rodzinnego miasta, gdzie uczył historii w liceum kolbuszowskim. Szczególnie ważnym okresem w jego życiu to czas okupacji niemieckiej. Był to trudny okres kształtowania się charakterów młodych ludzi. Ojczyzna była w niewoli niemieckiej. Obowiązkiem każdego Polaka było walczyć o jej wolność. Tą nierówną i niebezpieczną walkę z okupantem podjął również kolega Karol.

Dostanie się w szeregi konspiracyjne Armii Krajowej dla młodego człowieka nie było łatwe. Musiał on spełniać określone warunki, a przede wszystkim musiał zdawać sobie sprawę, że jego życie będzie w ciągłym niebezpieczeństwie i musi szczególnie dbać o nie, jak i o życie kolegów z którymi będzie współpracował. Już w czerwcu 1943 r. kolega Karol złożył przysięgę, która obowiązywała każdego żołnierza AK, przed swoim dowódcą por. Leszkiem Popielem ps. „Sulima”. Otrzymał ps. „Tarzan”. Jako młody chłopiec, jeszcze nie ukończywszy 18 lat, był zobowiązany do wykonywania poleceń swego dowódcy. W okresie okupacji kolega Karol pracował w przedsiębiorstwie niemieckim na poligonie w Nowej Dębie, gdzie Niemcy produkowali broń i prowadzili próby z różnego rodzaju bronią. Należy pamiętać, że był to czas zaciętych walk na froncie wschodnim. Jego zadaniem było informowanie swego dowódcy o wszystkim co działo się w warsztatach zbrojeniowych w Nowej Dębie i na poligonie ćwiczebnym. Musiał sam sobie zorganizować siatkę informatorów, a przy tym być bardzo ostrożnym, aby nie narazić siebie i drugich na jakiegokolwiek podejrzenia, gdyż Niemcy na terenie zakładów zbrojeniowych i na poligonie byli bardzo czujni. Ze swego zadania wywiązywał się bardzo dobrze, bo taką opinię wystawił mu dowódca. Ja w czasie trwania konspiracji współpracowałem z nim wielokrotnie, a szczególnie w czasie akcji „Burza”. Po wejściu Sowietów, w lipcu 1944 r. drogi nasze zeszyły się znowu w liceum kolbuszowskim, lecz na bardzo krótko.

cd. ze str. 19

dził do Liceum często. Interesował się jego sukcesami i problemami. Doradzał niekiedy, ale dyskretnie.

Dzisiaj jesteś Panie Dyrektorze we wspomnieniach, ale tak naprawdę to jesteś Tym jednym granitem w panteonie Kolbuszowian, którzy na zawsze nie odchodzą. I za to Ci dziękuję.

ZBIGNIEW LENART

NKWD rozbiło struktury Armii Krajowej i wielu z nas pojechało na Sybir. Karolowi jakoś szczęśliwie udało się uniknąć aresztowania. Mimo wielu zagrożeń i naprawdę krytycznej sytuacji, nie zrezygnował z walki konspiracyjnej, ale już w szeregach WIN, gdzie przebywał aż do stycznia 1947 r., kiedy to UB rozbiło tę niepodległościową organizację, aresztując przywódców. W WIN-ie pełnił funkcję łącznika studiując we Wrocławiu. Po reaktywowaniu Ś.Z.Ż.A.K. w 1989 r. natychmiast wstąpił do tej organizacji w Kolbuszowej. Był aktywnym członkiem zarządu oddziału a zarazem pełnił obowiązki członka Komisji Rewizyjnej do ostatniej chwili swego życia mimo bardzo poważnie nadszarpa-

niętego zdrowia. Jego pasją było uwiecznianie na kliszy fotograficznej wszystkich świąt i uroczystości związanych z życiem i działalnością Związku AK. Będzie go nam bardzo brakować.

W dniu 20 stycznia 2000 r. żołnierze AK i społeczeństwo Kolbuszowej odprowadziło św. pamięci Karola Grodeckiego na wieczny spoczynek. Na tej Ziemi Kolbuszowskiej urodził się, wychował, a po ukończeniu studiów powrócił do rodzinnego miasta, aby już jako nauczyciel szkoły średniej, a następnie jako jej dyrektor kształtować charaktery i umysły młodych pokoleń Kolbuszowian. Dziś wielu z nich zajmuje poważne stanowiska w różnych instytucjach a nawet na bardzo wysokich szczeblach państwowych. Odszedł od nas człowiek, który poświęcił całe swe życie dla Ojczyzny i ludzi.

ZA ZARZĄD SZZAK
MIECZYSLAW GODLEWSKI

Jak pamiętam Karola Grodeckiego

Karola znam przede wszystkim z okresu naszego wspólnego uczęszczania do gimnazjum kolbuszowskiego. Są to lata powojenne, a więc lata 1945-1947. Karol był odemnie nieco starszy i dlatego obydwoj odbywając naukę w tej samej szkole uczęszczaliśmy do różnych klas. Mimo to, nasze życiowe drogi w tym czasie, jak też później nierzadko się łączyły, raz z powodu że Karol w naszym gimnazjum był uczniem, ale nade wszystko uczniem, i osobą w tej szkole się wyróżniającą zmienną. Wyróżniającą się zainteresowaniami i różnymi umiejętnościami, którymi hojnie dzielił się z kolegami. Z tych i wielu innych powodów Karlo był, osobą godną szacunku i podziwu. Dla nas młodszych, był dobrym starszym kolegą. W jego towarzystwie nie tylko nie można było się nudzić, ale też wiele skorzystać i się nauczyć. Z tych powodów można go było spotkać w wielu miejscach i wielu sytuacjach.

W gimnazjum to oczywiście na niwie

harcerskiej, gdzie Karol pełnił znaczące funkcje; drużynowego 1-wszej drużyny imienia Tadeusza Kościuszki, oraz zastępcy komendanta Hufca i członka Komendy Hufca, ale nade wszystko na niwie sportowej, jako że obaj byliśmy w sporcie zakochani i jego aktywnymi uczestnikami. I tak szczególnie moje w tym względzie wspomnienia o Karolu to nasza wspólna klubowa przynależność i gra w drużynie piłki nożnej Klubu Sportowego "Kolbuszowianka". Nic dziwnego, że nasze kolbuszowskie boisko i wiele innych mocno nas wiązały. Tym bardziej, że nasze stanowiska na boiskach piłkarskich były od siebie nie odległe. Karol wiadomo, zawsze grał na pozycji bramkarza, a ja na linii pomocy. I z tej bliskiej pozycji jeszcze dziś mam "w oczach" imponującego zbudowaną postać Karola wybiegającego z bramki, łapiącego sprawnie piłkę, po czym jak zawsze w tym czasie wybiegającego "na bosaka" na pole przedbramkowe i tężę bosą nogą wykupu-



Uczniowie gimnazjum i liceum kolbuszowskiego w sztuce L. Rydla "Betlejem polskie". W drugim rzędzie, w czarnym chałacie i białej chuście kreujący rolę Żyda - Karol Grodecki. Rok 1946.

jącego piłkę daleko, daleko poza połowę boiska.

Oczywistym jest, że w tamtym czasie Karol był już zaawansowanym i o dużej rutynie zawodnikiem, a ja początkującym i bardzo młodym. Dlatego Karol był dla mnie nie tylko wzorem, ale i trenerem, dyrygentem, doradcą i też opiekunem. Nierzadko takim, co nie szczędził mi ostrej reprimendy za nieudane zagrania. I taką "wielofunkcyjną" osobą był Karol dla mnie w wielu innych konkurencjach sportowych. Szczególnie pamiętam pierwszy w naszym gimnazjum stół i sprzęt tenisa stołowego. Rzecz, którą moje wojenno - powojenne pokolenie ujrzało po rza pierwszy. Zasady gry i posługiwania się tym sprzętem musiał nauczyć nas właśnie Karol Grodecki.

To oczywiście nie wszystko. Korzystaliśmy też z wielu innych umiejętności Karola np. introligatorskich, fotograficznych, itp. Nikt w czasie naszej młodości tak jak on nie potrafił z luźnych kartek zrobić przyzwoity zeszyt, lepiej zszyć i oprawić zbioru czasopism w jedną elegancką księgę, a starej zniszczonej książce przywrócić dawny piękny blask. Podziwialiśmy też zawsze jego umiejętności fotograficzne, którą tą dziedziną pasjonował się i znał ją dobrze odkąd go pamiętam do czasu jego ostatniej choroby. Niestety dalszy czas, czas naszych studiów, odmienność miejsc zamieszkania nie pozwalał nam często się spotykać. Ale jedno zdarzenie z tego dalszego czasu utkwilo mi w pamięci, które chciałbym tu wspomnieć. Gdy byłem jeszcze studentem, odwiedzając kiedyś, już nie Karola lecz państwa Grodeckich, zachwyciłem się zdjęciem wykonanym przez Karola ich paroletniej córce Jadzi, jak również nią samą. Wypożyczyłem to zdjęcie, a ono posłużyło mi do namalowania pierwszego w moim życiu portretu techniką pastelii suchych.

Późniejszy czas to już całkiem nie pozwolił nam spotykać się przez wiele, wiele lat, aż do roku 1999, w którym to roku przypadł jubileusz 50-rocznicy matury mojej i małżonki Karola Marii Grodeckiej, u której zaczęliśmy się spotykać, organizując z tej okazji zjazd koleżeński. I tu znów przyszło mi i nam korzystać z pomocy Karola. Z jego wiedzy o życiu i pobycie naszych niektórych kolegów, z wiedzy o wydarzeniach mających miejsce w naszym gimnazjum w latach naszej nauki, a także z jego historyczno - kolekcjonerskich zbiorów. I tu również Karol wprowadził nas w prawdziwy podziw. Chcąc bowiem, ustalić datę wystawienia przez nasze gimnazjum pierwszych po wojnie "Jasełek" (w których kreował wspaniałe odegraną rolę Żyda), Karol po kilkuminutowym poszukiwaniu w swoich zbiorach przedstawił nam wycinek z gazety z roku 1946 z artykułem o tym wydarzeniu. O jego działalności napewno lepiej i dogłębniej potrafią wypowiedzieć się osoby współpracujące z nim na niwie pedagogicznej, i na polu wspólnych zainteresowań.

Tu pragnę wyrazić na temat Karola moje ostatnie spostrzeżenie. Widząc Karola kilkakrotnie z w/w okazji, w ostatnich dniach minionego roku, widziałem go stale nad czymś pracującego i czymś zainteresowanego. I wtedy odnosiłem wrażenie, że Karol mimo nie najlepszego w tym czasie zdrowia "mierzy swe siły jeszcze na wielkie zamiary".

WILHELM HRYCYSZYN

Składam serdeczne podziękowania Panu dr Jarosławowi Raganowi - ordynatorowi oddziału chirurgicznego za długoletnią bezinteresowną opiekę medyczną, za życzliwość, oraz zaangażowanie i pomoc w trudnych chwilach podczas choroby męża
Ś. P. KAROLA GRODECKIEGO
Żona z córkami.

Lekarzom i personelowi medycznemu Rejonowego Szpitala w Kolbuszowej, a szczególnie dr Ryszardowi Dutkowskiemu - ordynatorowi oddziału wewnętrznego za zaangażowanie i fachową opiekę medyczną w czasie choroby mojego męża
Ś. P. KAROLA GRODECKIEGO
składam podziękowania. Żona z córkami.

Księżom Parafii p.w. Wszystkich Świętych, Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej i uczniom Liceum Ogólnokształcącego, a szczególnie dyr. Wacławowi Leśniakowi, który okazał nam tak wiele serca, Staroście powiatu kolbuszowskiego, przedstawicielom wszystkich instytucji i organizacji, członkom chóru, wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy bardzo licznie przybyli na ceremonię pogrzebową,
aby oddać ostatnią posługę
Ś. P. KAROLOWI GRODECKIEMU serdecznie podziękowania
składa żona z córkami.

Ostatnie Pożegnanie

W dniu 12.11.1999 r. odeszła od nas ś. p. kol. Zofia Kaczor-Szajna z domu Golniewicz, żołnierz Armii Krajowej Obw. Kolbuszowa kr. „Kefir” w latach 1942-1944 i więzień łagrów ZSRR Borowicze-Swierdłowski w latach 1944-1947.

W związku ze śmiercią naszej koleżanki, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Kolbuszowa składa serdeczne wyrazy współczucia synowi i rodzinie. Została pochowana na cmentarzu głównym w Przemyślu.

Zofia Kaczor-Szajna z d. Golniewicz urodziła się w Ziminie woj. poznańskie w dniu 03.12.1921 r. W 1939 roku wraz z rodziną została wysiedlona przez okupanta niemieckiego i znalazła się w Kolbuszowej. Tu już w 1942 roku wstąpiła w szeregi Ar-

mii Krajowej Obwodu Kolbuszowa pod pseudonimem „Klaudia”. Była żołnierzem AK w szeregach Wojskowej Służby Kobiet – służby sanitarne. W listopadzie 1944 roku została aresztowana przez UB i wywieziona do ZSRR łagry Borowicze-Swierdłowski, do kraju powróciła w listopadzie 1947r. W 1951 roku związała się ze Szkołą Położnych i Pielęgniarek w Przemyślu, a od 1977 pełniła funkcję dyrektora tej szkoły aż do chwili przejścia na emeryturę.

Całe swe życie poświęciła dla Ojczyzny i człowieka za co wszyscy koledzy i znajomi składają jej serdeczne wyrazy uznania.

**ZA ZARZĄD ŚZŻAK KOLBUSZOWA
MIECZYŚLAW GODLEWSKI**

X Turniej Wiedzy Historycznej

Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

ORGANIZUJĄ X EDYCJĘ

**TURNIJU WIEDZY HISTORYCZNEJ O REGIONIE NT.
„300 LAT MIASTA KOLBUSZOWA”.**

Regulamin:

1. W Turnieju mogą uczestniczyć uczniowie szkół średnich powiatu kolbuszowskiego.
2. Każda ze szkół średnich może zgłosić do 5 uczestników wyłonionych w drodze wewnętrznych eliminacji. Do finału zostanie także zaproszona trójka zwycięzców konkursu historycznego dla szkół podstawowych i gimnazjów.
3. Opiekunowie szkolnych ekip powinni zgłosić ich udział w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej do 15 kwietnia 2000 r.
4. Finał turnieju odbędzie się 20 kwietnia 2000 r. o godz. 12⁰⁰ w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej. Uczestnicy będą odpowiadać pisemnie na jednokrotne dla wszystkich zestawy pytań obejmujące dzieje Kolbuszowej w latach 1700 - 2000.
5. Uroczyste wręczenie nagród dla zwycięzców Turnieju nastąpi podczas uroczystej akademii 3 maja 2000 r. w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej.
6. Szczegółowych informacji udzielają: mgr Jacek Bardan, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, tel. 22 - 71 - 296 i mgr Janusz Kozłowski, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, tel. 22 - 71 - 139.

PIĘKNA NASZA ZIEMIA KOLBUSZOWSKA

System ochrony przyrody na
Płaskowyżu Kolbuszowskim (cz. IV)

W środowisku przyrodniczym zachodzą zmiany naturalne i sztuczne. Naturalne występują ciągle w ekosystemach, a uwidaczniają się przykładowo szczególnie po zmianie warunków klimatycznych i związanych z tym dominowaniem okresu chłodniejszego lub cieplejszego. Na taką zmianę klimatyczną bardzo szybko reagują zbiorowiska roślinne w których następuje zmniejszenie ilości występujących w danym momencie gatunków roślin i zwierząt, w miejsce innych bardziej ekspansywnych którym bardziej sprzyjają nowe warunki życia. Natomiast zmiany sztuczne w naszym środowisku przyspieszają znacznie ten proces. Powodowane jest to głównie przez życie, działalność, pracę, odpoczynek, naukę, podróże i rozwój człowieka. To niektóre tylko elementy, które wpływają świadomie lub nieświadomie na zmiany nazywane antropogenicznymi. Również działalność przemysłu transportowego, budowlanego, hutniczego, górniczego, rolniczego, chemicznego, spożywczego przyczynia się do zmian sztucznych, które doprowadzić mogą do trwałego zaniku elementów środowiska przyrodniczego. Oczywiście egzystencja, życie i rozwój człowieka musi wykorzystywać dary jakie daje nam Ziemia, pamiętając jednak o jak najmniej wyrządzaniu jej szkód. Dzięki człowiekowi pojawiły się zanieczyszczenia płynne, ciekłe i stałe, które wpływają na trwałe lub okresowe zmiany w klimacie, glebie, wodzie i powietrzu. Natomiast najbardziej drastyczne dla lasów, pól i

łąk jest podniesienie przez działalność człowieka temperatury powietrza, zmiana warunków glebowych i zanieczyszczenie wody. Wpływają one na bardzo szybkie nienaturalne przeobrażenia w naszym środowisku. Dzięki czemu bardzo szybko ginie wiele rzadkich i ciekawych zbiorowisk, roślin i zwierząt. Dlatego konieczna jest ochrona która zabezpieczy obecność cennych elementów przyrodniczych na długie jeszcze lata. Oczywiście ochrona polegająca na zamknięciu pewnych obszarów i zostawieniu ich samym sobie, jeśli mają wysokie walory i istnieje zagrożenie ich rozwoju, jest bezcelowa i bezsensowna.

Konieczne zachowanie rzadkich i cennych walorów przyrodniczych przy dużych zmianach środowiskowych może być realizowane w formie ochrony jaką są rezerваты przyrody. Obszary te obejmują zachowane w stanie naturalnym lub mało zmienionym ekosystemy, cenne gatunki roślin i zwierząt oraz elementy przyrody nieożywionej, mające dużą wartość naukową przyrodniczą, kulturową i krajobrazową. Niezależnie dla jakiego celu powstał rezerwat na jakimś terenie to w nim cała przyroda jest chroniona, o czym nie możemy zapominać podczas nauki, odpoczynku, spacerów i uprawianiu turystyki. Rezerwat może być objęty ochroną częściową lub ścisłą. Przeważającą w skali kraju jest ochrona częściowa, gdyż brak ingerencji w takie obiekty i pozostawienie ich samym sobie skazuje ich na szybkie zniszczenie. Ścisłe chronimy obiekty, w których wyklu-

czona jest ingerencja człowieka. W dzisiejszym świecie jest to niemożliwe, gdyż kłosz którym nakryty by został rezerwat musiał by być szczelny na zanieczyszczone powietrze, wodę i glebę. Dziś w takich obiektach nie ma tylko bezpośredniego wpływu nas ludzi, a pośrednie działanie jest nieuniknione. Określenie możliwości braku bezpośredniej ingerencji człowieka co do pewnych obiektów nie jest proste i wymaga poznania wielkości procesów przyrodniczych.

Ze względu na to co jest chronione w rezerwach dzielimy je na: leśne, florystyczne, faunistyczne, torfowiskowe, krajobrazowe, przyrody nieożywionej, stepowe, wodne i słonoroślowe.

Na terenie kraju do 1996 roku utworzono 1183 rezerваты, które zajmują 128 tys. ha, a ochroną ścisłą objęto 106 obiektów. Na terenie mezoregionu Płaskowyżu Kolbuszowskiego utworzono do dnia dzisiejszego osiem rezerwatów przyrody, zajmujących powierzchnię około 900 ha. Największe rezerваты to "Bór" koło Głogowa Młp. i niedawno utworzony "Zabłocie" w okolicach Bratkowic. Pozostałe sześć zajmuje powierzchnię 51,07 ha, w tym najmniejszy 0,10 ha. W tym mezoregionie liczba rezerwatów jest już wystarczająca, a jedynie należałoby brać pod uwagę możliwości powiększenia małych obiektów. Chronione są w rezerwach rzadkie rośliny, zwierzęta i części lasów. Do największej okazałości z świata roślin należy różanecznik złoty, występujący w Polsce tylko na jednym stanowisku okolicach Woli Żarczyckiej. Chroniony w najmniejszym w kraju rezerwacie "Kołacznia" o powierzchni 0,10 ha. Cenny las bukowy z elementami lasu górskiego chroniony jest w rezerwacie "Buczyna w Cyrance na Płaskowyżu Kolbuszowskim" w okolicy Przyłęka, "Zmysłówka" i "Wyrdzie" w okolicy Leżajska. Cenny ekotyp modrzewia polskiego chroniony jest w rezerwacie "Wyrdzie" i "Zmysłówka". Naturalny drzewostan jodłowy w rezerwacie "Jazwiana Góra". Torfowisko wysokie z charakterystyczną roślinnością w rezerwacie "Suchy Łuk". Ochrona lasów dawnej Puszczy Sandomierskiej i miejsc związanych z martyrologią ludności polskiej i żydowskiej w rezerwacie "Bór". Miejsce bytowania dużej grupy wielu gatunków ptaków chronione w rezerwacie "Zabłocie".

Rezerwat przyrody nie istnieje po to by służyć tylko nam, ale również następnym pokoleniom, o czym zawsze musimy pamiętać. Dlatego też zabrania się na terenie rezerwatów m.in.: zbierania kwiatów, płoszenia zwierząt, uszkadzania drzew i krzewów, zbierania runa leśnego, zaśmiecania, rozgrzebywania ścioly, hałasowania za co możemy być ukarani. Zachęcam do odwiedzenia tych miejsc gdyż piękno i procesy tam zachodzące godne są zwrócenia uwagi. Chcąc oglądać te wartościowe miejsca i nie wyrządzić w nich szkód, należy zawsze poruszać się tylko wyznaczonymi szlakami i ścieżkami.

W następnych numerach przedstawię krótką charakterystykę, problemy i zadania kilku wymienionych rezerwatów przyrody.

BARTŁOMIEJ PERET



Tablice informacyjne przy wejściu na ścieżkę przyrodniczą w rezerwacie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE...

Z Tenisowych Kortów

Tenis ziemny zdobywa sobie w Polsce coraz większą popularność. Nie inaczej jest także w Kolbuszowej. Miłośnicy „białego sportu” mają do dyspozycji asfaltowy kort w Zespole Szkół Zawodowych oraz dwa prywatne korty ceglaste Grzegorza Nowaka i Zbigniewa Mokrzyckiego. Oni też są

organizatorami imprez tenisowych na naszym terenie.

Choć minęło już sporo czasu warto zapoznać się z wynikami ostatnich turniejów.

Grand Prix Kolbuszowej 1999

W dniach 12 - 15 sierpnia 1999 r. na korcie Grzegorza Nowaka rozegrany został turniej o mistrzostwo Kolbuszowej. Była to

już siódma edycja tych rozgrywek. Do walki stanęło 24 zawodników, z których rozstawionymi byli: Grzegorz Cudo, Zbigniew Mokrzycki, Grzegorz Nowak i Marcin Nowak. Dotrwali oni w komplecie do półfinałów rozgrywek, gdzie zanotowano następujące wyniki:

M. Nowak - Z. Mokrzycki 1:2 (6:2, 2:6, 1:6)
G. Nowak - G. Cudo 1:2 (6:4, 0:6, 4:6)

Finały

Mecz o III miejsce

M. Nowak - G. Nowak 2:1 (6:7, 6:0, 6:3)

Mecz o I miejsce

G. Cudo - Z. Mokrzycki 2:0 (7:5, 6:4)

Klasyfikacja końcowa:

1. Grzegorz Cudo
2. Zbigniew Mokrzycki
3. Marcin Nowak
4. Grzegorz Nowak
5. Ireneusz Mytych
6. Jacek Furmański
7. Wiesław Bąba
8. Adam Harchut

W turnieju pocieszenia grali przegrani z I rundy. Wygrał go Rafał Brzozowski pokonując w finale Jarosława Ragana.

Master '99

Turniej „Master '99” rozgrywano w dniach 4 - 24 października ub. r. na korcie Towarzystwa Tenisowego HIT - SPORT w Kolbuszowej Dolnej przy ul. Mieleckiej 105. Organizatorem turnieju był Zbigniew Mokrzycki. Turniej ten kończył cykl 3 imprez rozegranych wcześniej w ostatnim tygodniu maja, czerwca i sierpnia ub. r. Uczestniczyło w nich w sumie 34 zawodników z Kolbuszowej, Mielca i Rzeszowa. Kolejność czołówek w poszczególnych turniejach:

W I turnieju majowym

1. Grzegorz Cudo
2. Leszek Kościelny - Mielec
3. Zbigniew Mokrzycki

W II turnieju czerwcowym kolejność zwycięstw przedstawia się tak samo jak w turnieju majowym.

W turnieju sierpniowym zwyciężyli:

1. Grzegorz Cudo
2. Leszek Kościelny - Mielec
3. Grzegorz Nowak

W łącznej punktacji po trzech turniejach kolejność była następująca:

1. Grzegorz Cudo - Kolbuszowa
2. Leszek Kościelny - Mielec
3. Zbigniew Mokrzycki - Kolbuszowa Dolna
4. Grzegorz Nowak - Kolbuszowa
5. Jacek Furmański - Kolbuszowa
6. Witold Fryc - Kolbuszowa
7. Tadeusz Stachowicz Rzeszów
8. Andrzej Turek - Kolbuszowa

Czołową ósemkę podzielono na dwie grupy, w których kolejność była następująca:

Grupa I

1. G. Cudo
2. Z. Mokrzycki

3. J. Furmański
4. T. Stachowicz

Grupa II

1. G. Nowak
2. A. Turek
3. L. Kościelny
4. W. Fryc

Półfinały

- G. Nowak - Z. Mokrzycki 1:2 (6:4, 1:6, 4:6)
G. Cudo - A. Turek 2:0 (6:3, 6:2)

Finał

- Grzegorz Cudo - Zbigniew Mokrzycki 2:0 (7:5, 6:0).

MICHAŁ FRANCZYK

Puchar Prezesa LKS Zryw-Strażak Dzikowiec

W sali sportowej Zespołu Szkół w Dzikowcu rozegrany został 18 stycznia br. Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa LKS Zryw-Straża Dzikowiec. W turnieju udział wzięło 6 drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy.

Wyniki:

Grupa I

- Nauczyciele Dzikowiec - LKS Zryw - Strażak Dzikowiec 5:5
UKS Dwójka-Belfry Kolb. - Zryw-Strażak 2:2
Nauczyciele Dzikowiec - Dwójka-Belfry 5:1

Tabela grupy I

- | | |
|------------------------------|------------|
| 1. Nauczyciele Dzikowiec | 2 4 10 - 6 |
| 2. Zryw-Strażak Dzikowiec | 2 2 7 - 7 |
| 3. Dwójka -Belfry Kolbuszowa | 2 1 3 - 7 |

Grupa II

- Nauczyciele Mielec - FHU Kami Kolbuszowa 5:1
Nauczyciele Mielec - LKS Zryw-Strażak Oldboye Dzikowiec 5:0
Kami - Oldboye 5:2

Tabela grupy II

- | | |
|---------------------------|------------|
| 1. Nauczyciele Mielec | 2 6 10 - 1 |
| 2. Kami Kolbuszowa | 2 3 6 - 7 |
| 3. Zryw Oldboye Dzikowiec | 2 0 2 - 10 |

Mecze finałowe

O V miejsce:

- Dwójka-Belfry Kolbuszowa - Zryw Oldboye Dzikowiec 5:1

O III miejsce:

Zryw Dzikowiec - Kami Kolbuszowa 8:5

O I miejsce:

Nauczyciele Dzikowiec - Nauczyciele Mielec 4:3 (po dogrywce)

Puchar prezesa LKS Zryw-Strażak Dzikowiec Mariana Hopka zdobyła drużyna gospodarzy. Grała ona w składzie: Adam Sito, Andrzej Szczęch, Bogusław Cieśla, Marian Maziarz, Mariusz Bogacz i Łukasz Bieleń.

Przyznano też indywidualne wyróżnienia:

najlepszy strzelec - Grzegorz Kardys (Mielec)

najlepszy zawodnik - Mariusz Furdyna (Mielec)

najlepszy bramkarz - Tomasz Zygmunt (Dwójka-Belfry Kolbuszowa)

Ponadto prezes Hopek nagrodił statuetką wójta gminy Dzikowiec Krzysztofa Klechę za pomoc finansową i przychylność dla sportu.

MICHAŁ FRANCZYK



Najlepsi zawodnicy Grand Prix Kolbuszowej 1999r. Stoją od lewej: Marcin Nowak, Grzegorz Cudo i Zbigniew Mokrzycki.

Zawody powiatowe

W dniach 12 i 13 stycznia 2000 r. w Zespole Szkół w Dzikowcu odbyły się zawody powiatowe szkół podstawowych w mini piłce koszykowej. W rywalizacji dziewcząt pierwsze miejsce zajęła drużyna ze Szkoły Podstawowej NR 2 w Kolbuszowej, zwyciężając w decydującym meczu z reprezentacją Szkoły Nr 1 w Kolbuszowej 16 : 10. Dalsze miejsca zajęły drużyny ze szkół podstawowych

wych w Krzątce i Dzikowcu. Drużyna ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej występowała w składzie: Gabriela Romaniuk, Katarzyna Safin, Małgorzata Micał, Anna Barnas, Patrycja Sidor, Sylwia Żądło, Katarzyna Biesiadecka, Alicja Niedzielska,

Paulina Szalony, Diana Sito. Opiekunem zespołu jest Grzegorz Gembarowski.

W rywalizacji chłopców zdecydowanie najlepszy okazał się zespół ze Szkoły Podstawowej w Krzątce. Chłopcy z Krzątki w drodze do finału pokonali kolejno zespoły ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej i Szkoły Podstawowej w Raniżowie, a w finale drużynę ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w

Kolbuszowej 24 : 5. W meczu o III miejsce ekipa ze Szkoły Podstawowej NR 2 w Kolbuszowej pokonała Szkołę Podstawową w Dzikowcu 14 : 10. V miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Raniżowie. Szkołę Podstawową w Krzątce reprezentowali: Grzegorz Gancarczyk, Damian Maliborski, Grzegorz Grembski, Kamil Buczek, Henryk Kapusta, Zbigniew Puzio, Łukasz Serafin, Sławomir Tomczyk Sławomir Rychlicki Piotr Wołosz. Opiekunem zespołu jest Zbysław Krasowski.

Drużyny, które zajęły pierwsze miejsca będą reprezentować powiat kolbuszowski na zawodach wojewódzkich.

(WK)

Ziemia
KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej. Redaguje zespół: **Benedykt Popek** - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Bogdan Romaniuk, Maciej Skowroński, Józef Sudół. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 72 408. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. J. Bytnara 25, tel. 017/22 73 027. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Autorzy tekstów - o ile mają taką możliwość - proszeni są o dostarczanie ich na dyskietkach. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, poprawek stylistycznych i wstawiania śródtytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej; INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X.

OGŁOSZENIA, REKLAMY...

Nie mówimy, że jesteśmy lepsi od innych.
To powiesz Ty sam, gdy spróbujesz naszych przetworów.
Produkujemy: sałatki, dżemy, ogórki konserwowe, paprykę,
ćwikłę, pieczarki marynowane.
Wyroby nowo powstałego Zakładu
Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego



Sp. z o.o. z Kolbuszowej powinny być w Twoim sklepie, hurtowni czy magazynie.

A gdy ich nie masz, zadzwoń do nas. To przecież takie proste!

Nasze numery tel./fax: (017) 2273-015

Nasz adres:

36-100 Kolbuszowa, ul. Rzeszowska 7

(dawna Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska)

Zapraszamy Rolników okolicznych miejscowości do rozmów na temat przyszłych umów kontraktacyjnych.

Czekamy, Trafisz bez trudu.

BADANIA LEKARSKIE KIEROWCÓW

(wszystkie kategorie Prawa Jazdy)

Badania Profilaktyczne Pracowników (wstępne i okresowe) Badania lekarskie dzieci i dorosłych wizyty domowe USG dzieci przeprowadza

Lekarz Pediatria

Specjalista Medycyny Rodzinnej

Bożena Barbara Przyczyna

Lekarski Gabinet Prywatny

Kolbuszowaul. Obrońców Pokoju 17

Poniedziałek - Piątek 15⁰⁰ - 16⁰⁰

tel. 7444 - 202, tel. dom. 22 - 72 - 002

NAJNIŻSZE CENY I DUŻY WYBÓR

towarów spożywczych i przemysłowych
dostępny jest w **Hurtowni**



i firmowym sklepie samoobsługowym

Polecamy również smaczne posiłki

W BARZE „MIŚ”

czynne od 7⁰⁰ do 20⁰⁰, a w soboty od 7⁰⁰ do 16⁰⁰

Kolbuszowa, ul. Rzeszowska 7

**Zyczymy udanych zakupów
i smacznym obiadom**

KUPNO SPRZEDAŻ

Potrzebujesz czegoś, chcesz kupić?

Masz coś do sprzedania, szukasz kupca?

Zamieść ogłoszenie w naszej gazecie.

Ogłoszenie i drobne informacje drukujemy za darmo.

SMACZNE, ZDROWE, TANIE

Polecamy wyroby z naszego
domowego zakładu.

Robimy pączki, ciastka, drożdżówki,
kremówki, ptyście i inne łakocie.

Oferujemy duży wybór ciast i tortów.

Istnieje możliwość zamówień wypieków
na wesela i różne przyjęcia.

ZAKŁAD PIEKARNICZO - CUKIERNICZY

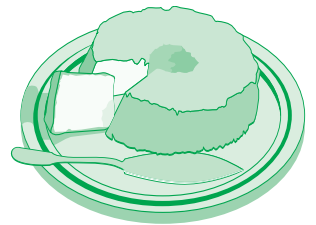
HURT - DETAL

BRONISŁAW SAFIN

36 - 100 Kolbuszowa;

ul. Jana Pawła II 11;

tel. 22 71 394.



ZAKŁAD UBOJU I PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO

„RADIKAL”

36 - 100 Kolbuszowa Dolna

ul. Tarnobrzeska 21

tel./fax (0 -17) 22 71 302



**Zakład istnieje
od 1990 roku.
Specjalizujemy
się w tradycyjnym
przetwórstwie.**

**Dla poważnych odbiorców
realizujemy
indywidualne zamówienia.**

*Zapraszamy do naszych sklepów
firmowych na zakupy:
Plac Wolności 12,
ul. 11 - go Listopada 15/2,
ul. Janka Bytnara 35/37 (Manhatan).*